

LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 R.
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

R O K 3 9 | Curitiba — 26 SIERPNIA — (agosto) — | Nr. 34 | 1 9 6 4

ROZBICIE WOJEN ŚWIATOWYCH

W bieżącym roku przypadają rocznice wybuchu obu wojen światowych. Dnia 1-go sierpnia upłynęło 50 lat od wybuchu pierwszej wojny światowej. A dnia 1-go września mija 25-ta rocznica hitlerowskiego napadu na Polskę, który rozpętał drugą wojnę światową.

Z punktu widzenia narodu polskiego rezultat obu tych wojen był inny. W rezultacie pierwszej wojny światowej Polska, po latach zaborów i niewoli, stała się znowu niepodległą Rzeczpospolitą. Druga natomiast wojna światowa zakończyła się pozbawieniem narodu polskiego prawdziwej niepodległości.

Zdawać by się mogło, że obie te wojny powinny być przyniesiły światu prawdziwy i trwały pokój. Tak się jednak nie stało. Liga Narodów, utworzona po pierwszej wojnie, jako środek zapobiegania wojnom, nie spełniła swego zadania. Już wkrótce po zakończeniu walk nad światem zbierać się zaczęły nowe chmury. Na wschodzie wzrost bolszewicki kolos wyciągający szpony po dalsze zabory. W Niemczech powstał barbarzyński, szowinistyczny hitleryzm. Zamachy, zabory, rewolucje i wojny domowe

zakłócały marzenia ludzkości o pokoju. Nie pomogły obrady dyplomatów na różnych konferencjach międzynarodowych. Zachód kapitulował i ustępował wobec żądań agresorów. "Monachium" stało się symbolem drogi, mającej prowadzić do pokoju. Runął jednak kunsztownie wznoszony gmach "koegzystencji" z dyktatorami. Dnia 1-go września w 1939 hordy niemieckie uderzyły na Polskę. Zaledwie 25 lat trwał pokój, niepewny i chwiejny przez cały ten czas.

Mija 25 lat od chwili wybuchu drugiej wojny światowej. Rzućmy okiem na świat. Gdziekolwiek spojrządziemy, na prawie każdym kontynencie zobaczymy zamiast pokoju nieustanne wrzenia i walki — zamiast sprawiedliwości ucisk — zamiast wolności niewolę. W Ameryce Łacińskiej jesteśmy świadkami ciągłych rewolucji i zaburzeń. W Afryce obraz jest podobny. Na Bliskim Wschodzie trwa nieustanne wrzenie. W Azji południowo-wschodniej komunisty, wspierani przez Pekin prowadzą ciągłą agresję. Sukarno, prezydent Indonezji atakuje swych sąsiadów. Chiny dokonały najsurowsza. Indyj. Między Indiami a

Pakistanem sytuacja jest stale napięta. Na Cyprze położenie jest tak groźne, że Organizacja Narodów Zjednoczonych musi interweniować. Do tego dodać jeszcze należy, że szereg państw europejskich znalazło się w niewoli sowieckiej. A wiadomo, że pokój zbudowany na krzywdzie i niewoli, nie jest pokojem trwałym.

Tak więc w 25 lat po zakończeniu drugiej wojny światowej sytuacja w świecie jest przynajmniej "koegzystencją" czy neutralnością nie dają spodziewanych wyników, podobnie jak poprzednio "Monachium" nie przyniosło pokoju. Rozmowy o rozbrojeniu wloką się w nieskończoność bez rezultatu.

Podobnie, jak jej poprzedniczka Liga Narodów, tak i Organizacja Narodów Zjednoczonych kuleje. Blok komunistyczny wyraźnie ignoruje uchwały ONZ. Ostatnio zaś czynnikiem decydującym w Organizacji Narodów Zjednoczonych stały się ludy azjatyckie i szczyt afrykańskie, które dysponują liczebnią przewagą głosów i korzystają z poparcia państw komunistycznych.

Tak wygląda "pokój" po dwóch wojnach światowych.

Ubiegły tydzień w polityce światowej

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM:

Boliwia zrywa z Kubą

Nowy cios dla polityki i reżimu Fidel Castro stanowi zerwanie przez Boliwię stosunków dyplomatycznych z Kubą. Boliwijski minister Spraw Zagranicznych — Fernando Iturralde — skierował oficjalną notę swego rządu do przedstawicieli Kuby w La Paz, że Boliwia zrywa stosunki dyplomatyczne z Kubą, w myśl wskazań konferencji panamerykańskiej w Waszyngtonie. Prezydent Boliwii, Victor Paz Estensoro, tłumaczył te decyzje, podkreślając, że Boliwia, kierując się zasadami autodeterminacji i nieinterwencji w sprawach wewnętrznych i innych państw, musiała zerwać z Kubą, której reżim stanowi groźne niebezpieczeństwo dla demokracji i bezpieczeństwa narodowego wszystkich państw Ameryki Łacińskiej. Niebezpieczeństwo to okazało się jawne w ruchu subwersywnym podsyćanym przez Kubę w Wenezueli i innych państwach. Boliwia podpisując traktat w Rio de Janeiro w 1947 r. o obronie niepodległości państw obu Ameryk przed zakusami mocarstw innych kontynentów, poczuwała się do obowiązku zerwania stosunków z Kubą, która oddała się pod kuratelę komunistycznego systemu Związku Sowieckiego, zwalczającego demokrację prawdziwą niepodległość oraz gwałcącego wolność przekonań, religii i godności człowieka.

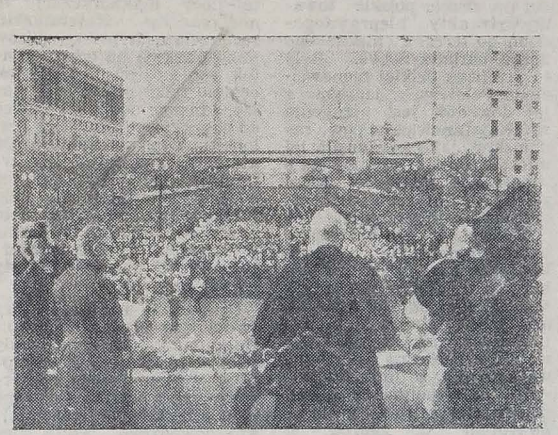
Liderzy komunistyczni wielu państw - satelitów Moskwy nie mieli do niej szczęścia, kończąc swe życie na terenie Związku Sowieckiego, gdzie szukali ratunku dla swego podkopanego zdrowia. Stało się to z takimi wybitnymi komunistami jak: William Foster — szef amerykańskiej partii komunistycznej w 1961 r., Bolesław Bierut — szef rządu komunistycznego w Polsce, który zapadł na gripę podczas jednej z konferencji w Moskwie w 1956 r. i zmarł tamże; Taki sam los spotkał szefa komunistów czechosłowackich — Klemensa Gottwalda, dalej szefa komunistów bułgarskich — Georgi Dimitrova w 1949 r.; komunistycznego senatora japońskiego Katayama w 1933 r. Niedawno zmarł w Jacie Maurice Thorez — lider francuskiej partii komunistycznej, a ostatnio weteran komunistów włoskich — Palmiro Togliatti. Ten ostatni nie zostawił wyznaczonego następcy, co wywołało wielkie wrzenie wśród komunistów tamtejszych podzielenych na zwolenników Sowietów i Chin komunistycznych.

Premier Konga, Mojżesz Tshombe, zaapelował o interwencję Organizacji Narodów Zjednoczonych u rządów dawnego Konga francuskiego i Ruandy, które wspierają materialnie i moralnie komunistycznych partyzantów w Kongu centralnym. Generalny sekretarz ONZ — U-Thant — zapowiedział, że apel Konga skieruje do Rady Bezpieczeństwa, by ta powzięła w tej sprawie odpowiednią decyzję. Rząd Stanów Zjednoczonych ze swej strony wrócił się do państw Nigerii, Etiopii, Senegalu i Madagaskaru, by udzieliły pomocy dla Konga centralnego. Prezydent Johnson skłania się do czynnej interwencji USA w Kongu, lecz napotyka na opór swej partii (demokratycznej), której liderzy uważają, że Stany Zjednoczone powinny się powstrzymać od tej interwencji, by nie wywoływać nieprzyjemnej reakcji ze strony tak państw afrykańskich, jak i Moskwy czy Pekinu. Dotąd pomoc USA ograniczyła się do wysłania kilkunastu samolotów transportowych, dzięki którym Tshombe może przetrwać swe oddziały w najbardziej zagrożone rejonie Konga.

Prezydent Cypru Makarios robi wysiłki, by pozyskać jak najwięcej państw włącznie ze Związkiem Sowieckim dla swej tezy: niepodległości Cypru bez żadnych warunków czy ustępstw dla mniejszości tureckiej. Makarios gotów jest przyjąć poparcie Moskwy,

nie licząc się z opinią przeciwną rządu Grecji, który nie życzy sobie tej współpracy. Być może, że szukanie pomocy Moskwy przez Makariosa jest zwykłym manewrem politycznym, by skuteczniej osiągnąć swe cele. Makarios żąda od mniejszości tureckiej, by opuściła obronę stanowiska i powróciła na swe miejsce zamieszkania, gwarantując jej bezpieczeństwo. Ta jednak nie ma zaufania do gwarancji Makariosa, a mając poparcie Turcji, nie chce zrezygnować ze swych praw, żądając podzielenia Cypru na kantony, jak to się dzieje w Szwajcarii. Z drugiej strony — Makarios zapowiedział, że nie odstąpi ani kawałek Cypru dla mniejszości tureckiej, choćby miało przyjść do otwartej wojny.

Były dyktator Argentyny, Juan Peron, na zjeździe swych zwolenników w Madrycie, zapowiedział swój powrót do ojczyzny jeszcze w tym roku. Delegaci partii peronistów w Madrycie przedstawiali zaledwie jedno skrzydło zwolenników Perona, tzw. linię wyczekującą. Brakło natomiast przedstawicieli linii rewolucyjnej, czyli lewicy peronistów, zwalczającej Perona. W ruchu peronistów pracujących za powrotem Perona do Argentyny, wybija się na czoło młody kierownik syndykatu metalurgicznego w Argentynie — Augusto Vandor, nazwany "El Lobo" (wilk). Podkreśla on, że powrót Perona do kraju może się odbyć tylko pod pewnymi warunkami. Dotąd warunki te nie są jeszcze znane.



W pełnym milczeniu, a w głębokim skupieniu ogromne tłumy wierznych, zebrane na awenidzie Anhangabau w stolicy paulistańskiej, przez 3 godziny słuchają z przejęciem kazania ks. Peyton'a, fundatora i kierownika kampanii "Różańca w Rodzinie", dając tym wspaniały przykład swej żywej wiary.

MIGAWKI ZE ŚWIATA

Wiadomości z Brazylii

★ **Złodzieje z głowami ogolonymi.** Sekretarz Spraw Wewnętrznych stanu Pará wydał rozporządzenie, by wszystkim złodziejom ogolić głowy, celem ich łatwiejszego rozpoznania przez ludność. Decyzja ta została powzięta ze względu na częste napady i kradzieże w stolicy stanu Pará — Belém.

★ **De Gaulle przyjedzie w październiku.** Prezydent Francji, gen. Charles de Gaulle, wyznaczył datę swego przyjazdu do Brazylii na 16 października. Wizyta na terenie Brazylii, potrwa trzy dni.

★ **Ceny głównych produktów na opakowaniu.** Specjalna komisja Izby Deputowanych uchwaliła projekt wyznaczający ceny kosztu i sprzedaży na opakowaniach najważniejszych artykułów. Spis artykułów, uważanych za niezbędnych, będzie opracowany przez SUNAB.

★ **Zachęta dla hodowców kur.** Celem zwiększenia hodowli kur w Paranie, Sekretariat Rolnictwa, przy współpracy "Przymierza dla Postępu", rozdał siedmiu hodowcom kur w Londrynie po 1 kurniki i po 100 kurczątków jednodniowych.

★ **Urzednicy bankowi żądają podwyżki.** Urzednicy banków w Kurytybie żądają podwyżki o 61%. Pragną rozszerzyć te żądania na cały stan, a nawet na cały kraj.

★ **Plinio Coelho w ukryciu.** Były gubernator stanu Amazonas, Plinio Coelho, czeka w ukryciu na wynik sprawy o "habeas corpus". Podobno chciał się oddać w ręce policji, ale rodzina skłoniła go do zaniechania tego kroku. Policja stanowa, z polecenia gubernatora Artur Reisa, ma rozkaz aresztowania go.

★ **Brazylia sprzedaje okręty.** Meksyk nabył w Brazylii statek za cztery miliardy i 700 milionów kruczejrów. Okręt ten, pod nazwą "El Mexicano", o wyporności 13 tys. ton, został wybudowany w Brazylii. Dalsze trzy okręty o podobnej wyporności, produkci brazylijskiej, Meksyk nabydzie za około dwanaście miliardów i sto milionów kruczejrów.

★ **Kontrabanda na 17 milionów.** Policja Marynarki i Lotnictwa w São Paulo wykryła kontrabandę perfumierii, ubiorów damskich, telewizorów, radia, rewolwerów itp. na sumę około 17 milionów kruczejrów.

★ **Okręt z pszenicą utknął w porcie Recife.** Amerykański statek "Penn Trader", wiozący na pokładzie pięć tysięcy ton pszenicy, by zaopatrzyć Recife, utknął na mieliźnie o 35 metrów od molo. Władze postanowiły wyładować część zboża posługując się motorówkami. Równocześnie trwa akcja, celem ściągnięcia statku z mieliżny.

★ **Prezydent Senegalu odwiedzi Brazylię.** Leopold Senghor, prezydent Senegalu, ma odwiedzić Brazylię w drugiej połowie września. Przyjazd jest przewidziany na 19 września. W programie figuruje zwiedzenie miast: Brasilia, Salvador, São Paulo i Rio de Janeiro.

★ **Dzień Żołnierza.** 25 sierpnia, to Dzień Żołnierza Brazylijskiego. W całym kraju odbyły się uroczystości związane z obchodem tej daty. W Kurytybie gen. Danilo Coelho otrzymał z rąk prefekta Ivo Arzua tytuł obywatela kurytybskiego.

★ **Deficyt 185 miliardów.** Deficyt najbogatszego stanu brazylijskiego — São Paulo — wynosi 185 miliardów kruczejrów. Gubernator Adhemar de Barros twierdzi, że na samych urzędników stanowych wydaje 400 miliardów kruczejrów.

★ **"Salário mínimo" nie wyjdzie zaraz.** Minister Pracy, Arnaldo Sussekind, bawiąc w São Paulo, zapowiedział, że nowe "salário mínimo" nie wyjdzie tak prędko. W razie zaś jego ogłoszenia, uniknie się wszystkiego, co by mogło spowodować jakąkolwiek wyżkę cen.

★ **Szosa Brasilia — Acre.** Nowa szosa asfaltowa między stolicą Brasilia a stanem Acre ma być ukończona do przyszłego roku. Połączy ona Atlantyk z Pacyfikiem, dzięki innym szosom już istniejącym.

● **Zmarł szef komunistów włoskich.** Palmiro Togliatti, główny sekretarz partii komunistycznej we Włoszech, zmarł w ostatni piątek, w szpitalu Yalta na Krymie, licząc 71 lat życia. Zwłoki jego zostały przewiezione do Rzymu następnego dnia i złożone w siedzibie partii komunistycznej, gdzie jego zwolennicy składali mu ostatnie hołdy defilując przed jego trumną. Pogrzeb został wyznaczony na wtorek, a we środę, czyli dziś, Komitet Centralny miał obrać jego następcę na stanowisko głównego sekretarza partii.

● **4 nowe satelity w przestrzeni.** USA wystrzeliły w przestrzeń nowego satelitę, "Minuteman". Wystrzał dokonany z Vandenberg, nad Oceanem Spokojnym, przy pomocy rakiety "Thor-Agena", udał się doskonale, a satelity przeleciały dokładnie przewidziany kurs i osiągnęły upatrzonej cel. Rosja wystrzeliła trzy dalsze rakiety z satelitami, typu "Kosmos 41", "Kosmos 42" i "Kosmos 43", celem dalszego zbadania przestrzeni kosmicznych.

● **Boliwia zerwała stosunki dyplomatyczne z Kubą,** solidaryzując się z innymi krajami amerykańskimi. Jest to nowy cios polityczny dla Kuby.

● **ONZ grozi wycofaniem wojska z Cypru.** Dużo państw należących do ONZ nie płaci kontrybucji przez przeciąg 2 lat, w sumie 2 milionów dolarów na jej utrzymanie. Rosja jest jednym z państw, któremu grozi utrata głosu w ONZ jeżeli nie zapłaci długu.

● **W Rodezji Północnej** oddziały wojskowe otoczyły i uwięziły w kilku miejscowościach zbuntowanych zwolenników niejakiej prorokini Alice Lenshina, którzy dopuścili się rabunków i zabójstw. Znalaziono 46 osób zmasakrowanych przez fanatyków wspomnianej prorokini, którą policja kazała uwięzić.

● **Dwumotorowy samolot "DC-3"** został uszkodzony w pobliżu Tonopah (Nevada - USA) będąc przez to zmuszony do nagłego lądowania przy którym, z powodu ciemności, zaszedł wypadek zderzenia się z ziemią, powodując kontuzję 20 z 32 pasażerów i 3 członków załogi. Dwóch lotników jest bardzo ciężko rannych.

● **Przywódca komunistów filipińskich,** Casto Alejandrino, został skazany na dożywotnie więzienie. Na pojmanie go była ofiarowana suma 12.500 dolarów.

● **Vera Krupp,** żona niemieckiego przedsiębiorcy Alfreda Kruppa została obrabowana w Los Angeles na sumę około trzydziści tysięcy dolarów.

● **Już 310-te "groźne upomnienie"** dały Chiny komunistyczne Stanom Zjednoczonym za przekroczenie granic chińskich wód terytorialnych przez okręt wojenny Stanów Zjednoczonych.

● **Przeszło 140 mieszkańców Rodezji Północnej** zmarło w tym roku na ospę. Zarazą ta przetrzuca się na wioski północnej Afryki, ponieważ ludność tamtejsza wzbiera się poddać się szczepieniu.

P O M N I K H A Ń B Y



Dwadzieścia i pięć lat temu, 1 września 1939 przeważające siły niemieckie napadły na słabo do walki przygotowaną Polskę. Wtargnięciu na ziemię polskie towarzyszyły akty nieprawdopodobnego terroru, nieznanego dotąd barbarzyństwa. Były to przejawy dzikiej nienawiści do Polaków, a jednym z jej dowodów jest tragedia wsi Kajetanowice w pow. radomskim, jaka nawiedziła jej mieszkańców w nocy z 5 na 6 września, a zatem w kilka zaledwie dni po rozpoczęciu kroków wojennych.

Nad ranem dnia 5 września wojsko niemieckie przeszło bez walki przez wieś, a w kilka godzin później nadciągnął w ślad idący oddział czołgów, artyleria i tabory. Żołnierze niemieccy rozkwatowali się we wsi a spokojna ich postawa sprawiła, że ludność pozbyla się strachu i spędziła pochowano w lesie było z powrotem do zagrod. O zmierzchu wieś usnęła. Dla jej mieszkańców wojna była ukończona.

Około godziny 9 rozpoczęła się tragedia. Od chaty do chaty ciągnęła "elita niemiecka", ci w czarnych mundurach i z trupią czaszka na czapkach. Wypędzano bez wyjątku wszystkich, młodych i starych, mężczyzn, kobiety i dzieci. Całą ludność spędzono pod dwie grusze polne, rosnące jakie sto metrów od szosy. Stawiających opór wiano. Kto nie pozwolił się wiać ginał na miejscu od kul w łeb. Trzech "czarnych" wlokło chorego, silnie skrupowanego Stanisława Slezaka. Gdy opadł z resztek sił doбили go korbami. Oprawcy doбили też poprzednio już porannego przed nich Piotra Piaseckiego, a w rowach przydrożnych zamordowali Franciszka Tkacza, Szymona Golińskiego i Jana Kalekę. Józef Tkaczyk nie stawiał oporu i wyszedł na wezwanie z chaty wraz z żoną i dwójkiem drobnych dzieci. Mimo to czarni "bohaterowie" zastrzelili najpierw dzieci, potem ojca i matkę. I

żaden grom z jasnego nieba nie padł na morderców, uszli bezkarnie.

Przy świetle umyślnie podpalonej stodoły polnej zginęła tej nocy makabrycznej 76 mieszkańców Kajetanowic, rozstrzelanych przez zbiorów nazistowskich na oczach matek, żon i dzieci. Z całej wsi ocalało tylko osiem gospodarzy, którym udało się zbiec do pobliskiego lasu. Wieś spalono po wyprowadzeniu bydła które zarekwirowano dla armii najeźdźcy. Taki był też właściwy cel wymordowania i zniszczenia wsi. Z dymem poszły 64 zagrody. W ocalałych trzech chatach mordercy stoczyli wdowy i sieroty po pomordowanych.

Członkowie narodu, który wydał tylu pięknych duchów i... zbrodniarzy, zatarli ślady swej ohydnej zbrodni, wdeptując w ziemię ciała pomordowanych, przejeżdżając po nich kilkakrotnie czołgami. Ani dowództwo wojsk niemieckich ani też władze okupacyjne nie ujawniły nigdy powodów, dla których pomordowano chłopów kajetanowickich. Trudno przecie przypisać się, że dla zwykłej grabieży była zamordowano 76 chłopów polskich.

Po odejściu "czarnych" rodziny pozbięrały szczątki zwłok pomordowanych, które złożono w wspólnej bratniej mogile. Po wypędzeniu zbójcech hord hitlerowskich, wieś upamiętniła tragedię z nocy z 5 na 6 września 1939 roku, wnosząc pomnik, na którym widnieje prosty, lecz jakże trafny napis:

Wieczna chwala Poległym - Hańba mordercom!
Zygmunt Wieliczka

Nasiona kartofli

Mamy różnego gatunku BINTJE w skrzynkach 30-to kilowych. Możemy dostarczyć w każdej chwili.

Rua 13 de Maio, 630
C u r i t i b a

Boże UCZYŃ GODNYMI KRÓLESTWA TWEGO i którzy odeszli

"Stryjek Kuba nie żyje"

Korzystając z dobrej woli naszego tygodnika polskiego "LUD", zawiadamiam krewnych i przyjaciół, że Jakob Jantas, urodzony w Araukarii, a zamieszkały w Rio Azul, przeżywszy 74 lata, umarł dnia 9-go sierpnia b. r. i został pochowany na cmentarzu municypalnym.

Śp. Stryjek pozostawił w żalobie żonę, 3 synów i 1 córkę. Żonaty pierwszy raz z Marią Tajok (która zmarła już 15 lat temu), zostawił po niej: Jozefa, Bronisława i Wiktorię. W 3 lata po śmierci pierwszej żony, ożenił się po raz drugi z Paraszka, z domu Zubów, z której doczekał się jednego syna: Markijana.

Pogrzeb odbył się według tradycji polskiej. Tak przez całą "pustą noc" jak i od wyjścia z domu aż do miejsca wiecznego spoczynku, słychać było modły i pieśni polskie, pod przewodnictwem p. Aleksandra Jantasa, który z przyjaciółmi i sąsiadami oddali ostatni hołd doczekając się jednego syna: Markijana.

Rodzina zmarłego składa tę drogą serdeczne podziękowanie dla wszystkich, którzy wzięli udział w odprowadzeniu zwłok śp. Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Rio das Antas, 12 sierpnia 1964 r. — Tadeusz Jantas

Anna Wierzbicka



Ś. p. Anna Wierzbicka z domu Druzików, zaopatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 21-go sierpnia b. r., pozostawiając w wielkim smutku swego męża Antoniego, oraz wielu krewnych i przyjaciół. Przeżyła 42 lata. Zamieszkiwała w Kurytybie. Pochowana została na cmentarzu w Araukarii.

Msza w 7-my dzień po śmierci będzie odprawiana w parafii Araucária, dnia 27-go b. m. o godz. 8.30.

Śp. Franciszek Rompała

Dnia 28-go lipca b. r. po długiej i ciężkiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Catanduwie śp. Franciszek Rompała w 55 roku życia.

Zmarły pozostawił w żalobie żonę Marię i 6 dzieci, z tych 3 nieletnie. Był dobrym katolikiem, należąc do Apostołów Modlitwy i Bractwa Różańcowego. Był wielce lubiany wśród sąsiadów. Jako długoletni czytelnik "LUDU" pielegnował ducha polskiego gdzie mógł.

Rodzina zmarłego składa serdeczne podziękowanie Wielebnyemu Ks. Proboszczowi i wszystkim, którzy wzięli udział w modlitwach i w odprowadzeniu zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku w Catanduwie.

Zona i dzieci.

"EMISSORA SÃO JOSÉ"

Od kilku lat Wiel. Ks. Józef Damek, C.M. Proboszcz parafii Mafra (Stan Santa Catarina) starał się wytrwać o nabycie aparatów stacji radio-nadawczej i o prawo używania kanału atmosferycznego (radio-frekwencja). Mimo różnych przeszkód, wytworzonych zwłaszcza sytuacją polityczną przedrewolucyjną, Ks. Proboszcz z pomocą osób wpływowych, zwłaszcza wojskowych, uzyskał pozwolenie od Rządu na uruchomienie stacji radio-nadawczej. Po wypróbowaniu sprawności zamontowanej aparatury, urzędowo uroczystą inaugurację stacji dnia 23 sierpnia 1964, łącząc z festą zewnętrzną ku czci św. Józefa-Robotnika, Patrona parafii, umyślnie odłożoną na tę okoliczność.

Po odprawieniu uroczystej Mszy św. o godzinie 9-ej w Matry, wypełnionej po brzeży wiernymi, wszyscy obecni zebrał się na dziedzińcu kościelnym przed budynkiem radio-stacji parafialnej. Tu, po zaproszeniu na przygotowane miejsca honorowe władz cywilnych, wojskowych i kościelnych, Wiel. Ks. Józef Damek podziękował serdecznie wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli do zrealizowania dzieła uruchomie-

nia radio-stacji parafialnej w Mafre. Następnie przemawiało kilku przedstawicieli władz municypalnych, stanowych i federalnych, ciesząc się z parafianami Mafry z osiągniętego dzieła i wychwalając dynamizm Ks. Proboszcza w tym kierunku i życząc, aby ta radio-stacja służyła zawsze dla dobra religii, kultury i zwalczania wszelkiego zła.

Po tych przemowach Wiel. Ks. Wice-wizytator, Tadeusz Dziezic, poświęcił budynek i aparaty a przedstawiciel władz wojskowych rozwiązał wstążkę u wejścia, otwierając wszystkim wstęp do świątyni urządzonej radio-stacji parafialnej. Wszystkie te uroczystości tak w kościele jak na zewnątrz były transmitowane przez tę nową stację, której "frekwencja" jest 1470 Kc. o bardzo dalekim zasięgu.

Następnie niezliczone tłumy ludzi wzięły udział w różnych imprezach rozrywkowych na dziedzińcu kościelnym, aby pomóc finansowo spłacić długi nowej radio-stacji, z której wszyscy są bardzo zadowoleni.

Redakcja "LUDU" dorzuca swe życzenia pomyślnej pracy i błogosławieństwa Bożego na falach eteru.

OD ADMINISTRACJI "LUDU":

Zabieramy się do drukowania Kalendarza "Ludu" na rok 1965, choć zdajemy sobie sprawę, że czytelnictwo w języku polskim coraz więcej niestety maleje. Stara emigracja wymiera, a nowa stosunkowo mało interesuje się piśmie polskim w ogóle, zapominając o tym, że przestając czytać, wkrótce zaprzestaniemy poprawnie rozmawiać po polsku, koszując niemilosernie mowę naszych Ojców. Wbrew jednak temu, co powiedzieliśmy wyżej, nie przestaniemy drukować Kalendarz, uważając za swój święty obowiązek i licząc choćby na garstkę wiernych czytelników.

25 rocznica napadu na Polskę

Zdawaloby się, że nie tak dawno, jak barbarzyńskie hordy hitlerowskie napadły na pograżoną w cichym śnie ludność Rzeczypospolitej Polskiej. A jednak już mija 25 lat.

Skoro malarz pokojowy dostał się do władzy i rozpoczął propagandę rewizjonistyczną, szeroko mówiono o niebezpieczeństwie wojny, nie tylko w Polsce, lecz w Czechosłowacji, Danii, Belgii, Holandii i innych państwach.

Hitler dobierał sobie element bez sumienia i moralności, najgorszy jaki mógł się tylko znaleźć pod niebem. Od samego początku, t. j. od 30 stycznia 1933 r. skoro został kanclerzem III Rzeszy, rozpoczął prace subwersywne w państwach europejskich, a później posunął się do obu Ameryk i Afryki. W samej Polsce zamieszkiwało 850 tysięcy Niemców, którzy na wezwanie wycałkowicie pracy subwersywnej przeciw Polsce. Najgłębiej zaludnione tereny przez mniejszość niemiecką były: Śląsk i Pomorze, a też nie braki ich w innych województwach Polski. Najpierw zabrał się Hitler do przygotowania kampanii przeciw tym państwom, które już w najbliższym czasie miały paść ofiarą agresji. Zadanie to powierzył jednemu ze swych najbliższych i najbardziej oddanych ludzi, Niemcowi pochodzącemu z Estonii, Alfredowi Rosenbergowi, postawionemu na czele wydziału zagranicznego partii hitlerowskiej (NSDAP).

W 1934 r. w położonym pod Berlinem, wśród gęstego lasu, gmachu wypoczynkowego, wybudowano specjalny budynek silnie strzeżony przez policję i specjalny oddział SS.

Gdy wszystko było już gotowe, dom zapełnił się gośćmi z wszystkich państw. Mało kto wiedział wówczas, iż właśnie tu, pod okiem doświadczonych oficerów niemieckiego wywiadu wojskowego, przechodzili przeszkolenie dywersyjno-szpiegowskie emigranci z Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Rumunii i innych krajów europejskich, którzy skompromitowani w swojej ojczyźnie, tu znaleźli gościnę. W ten sposób w rękach Hitlera znalazł się potężny instrument umożliwiający mu powolne rozszarpanie od wewnątrz państw, które miały w przyszłości znaleźć się na pierwszym planie niemieckiej agresji.

Osrodkiem kierowniczym, mózgiem całej tej potężnej maszyny dywersji, zdrady i sabotażu stała się właśnie wspomniana powyżej filia berlińskiej siedziby NSDAP. Tu zbierały się nie tylko kanały łączące Berlin z jego ośrodkami dywersyjnymi w Wiedniu, Pradze, Belgradzie, Warszawie i wielu innych stolicach Europy. Tu przybywali na przeszkolenie tu otrzymywali znaczne subsydia pieniężne na broń i materiały wybuchowe. Tu fałszowano pieniądze i dokumenty. Tu knuto spiski i zamachy na życie wielu wybitnych polityków europejskich, uznanych przez Hitlera za niebezpiecznych dla jego planów ekspansji, takich, jak francuski minister spraw zagranicznych Barthou i król jugosłowiański Aleksander, zamordowani przez agentów hitlerowskich w Marsylii 9 października 1934 r., czy premier Rumunii Duca, zamordowany przez faszystów rumuńskich w grudniu 1933 roku.

Mniejszość niemiecka pozostawiona w wielu państwach po pierwszej wojnie światowej, o budziła się przy czynnym współudziale NSDAP, i coraz ostrzej żądała specjalnych uprawnień. Były dość suto finansowane czasopisma polskie służące propagandzie faszystowskiej. Było też sporo urzędników polskich, przekupionych za pieniądze niemieckie, na usługach wywiadu hitlerowskiego. Hitlerowcy mieli swoich agentów w senacie, w sejmie, w ministerstwach a nawet w wojsku.

Nie szczędził pieniędzy na wywiady z wszelkich zakresów życia państwa polskiego. Od 1933 do 1939 r. wywiad tajny miał jak najdokładniejsze plany linii kolejowych, dróg, mostów, rozmieszczeń strategicznych, fabryk broni, depozytów z materiałami wybuchowymi, koszar wojskowych i t. p.

Przez pięć przeszło lat wszyscy Niemcy zamieszkałi na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej zostali dokładnie przeszkoleni, jak mają postępować w chwili napadu Hitlera na Polskę. Każdego Niemca w Polsce otrzymał broń i amunicję, która miała służyć do walki na tyłach z wojskiem polskim, policją i cywilami w toku działań wojennych, utrudniając tym samym obronę kraju.

Aż do ostatnich czasów przedstawicielstwo parlamentarne Niemców w Polsce znajdowało się w rękach skrajnych szowinistów działających na szkodę państwa i czyhających na jego zgubę.

W latach 1922-1927 mniejszość niemiecka miała 17 posłów i 5 senatorów; w latach 1928-1930 21 posłów i 5 senatorów, w wyborach, które odbyły się jesienią 1930 r., wybrano niemieckich posłów i 3 senatorów. Partie mniejszości niemieckiej, z wyjątkiem socjalistów, wzięły udział w bojkotowanych przez wszystkie postępowe stronnictwa i partie sanacyjnych wyborach w 1935 r.

Nagroda za to było mianowanie dwu senatorów hitlerowskich. Zostali nimi: przewodniczący tzw. Rady Niemców w Polsce, pomorski obszarnik Erwin Hasbach i przewodca hitlerowskiej Jungdeutsche Partei - Rudolf Wiesner.

Trybunał sejmowy i senacki przedstawiciele niemieccy wykorzystali nieustannie do skarg i demagogicznych żądań, podchwytanych skwapliwie przez prasę i radio w Niemczech.

Było dość czasu, ażeby przeszkolili młodzież męską i żeńską i uzbili w nowoczesną broń do zapowiedzianego działania we wszystkich stronach Polski.

Już od kwietnia 1939 r. mniejszość niemiecka robiła prowokacje i napady na posterunki policji, posterunki graniczne, urzędy celne, stacje radiowe i t. p. Przeberali się w mundurzy polskich żołnierzy i robili fikcyjne napady na niemieckich oficerów i obywateli cywilnych, a później znikali nie wiadomo gdzie, ażeby zatrzeć ślad po sobie. Tymczasem gazety i radia berlińskie oskarżały w sposób ohydny, że Polacy prowokują "spokojnych Niemców". Takie rzeczy powtarzały się każdego dnia, co raz to w innym miejscu i jeszcze bardziej zaostrzały sytuację. Już 28 sierpnia 1939 r. Hitler mógł w liście do premiera Francji Edwarda Deladiera, w słowach pełnych cynizmu i obudy, zrzucić na Polskę całkowitą odpowiedzialność za ostatnie zaostrzenie się stosunków polsko-niemieckich. "Naród niemiecki nie może obecnie zrezygnować bez uszczerbku swego honoru z blisko dwu milionów ludzi, widząc ich maltretowanie tuż za naszą granicą. Żaden kraj szanujący swój honor nie mógłby tolerować takich prowokacji. Gdyby Francja była na miejscu Niemiec, już dawno wypowiedziałaby wojnę".

Była to całkiem wyraźna zapowiedź tego, co nieodwołalnie miało nastąpić już za kilka dni.

Hitlerowi trzeba była jeszcze jedna — tym razem zakrojona na największą skalę — prowokacja, którą ukoronować miała cała dotychczasowa akcja hitlerowskiej — V-kolumny w tej dziedzinie.

Już z 31 sierpnia na 1 września 1939 r. nad ranem ruszyły hordy hitlerowców na terytorium polskie, siejąc spustoszenie, gwałt i śmierć nad bezbronną i niewinną ludnością polską.

Kurytyba — Sierpień 1964 r.
Leonard Piotrowicz

Cztery występy Polskiej Grupy Folkloru w stolicy Brasilia, dwa w Teatrze Narodowym i dwa w telewizji TV-6 i TV-3 zakończyły się niebywałym sukcesem. Co najwięcej wzięło za serce widzowie, to właśnie numery brazylijskie, wymowny dowód, że Grupa Polska a z nią cała Polonia stanowią jedną nierozdzielalną całość w życiu kulturalnym i społecznym Narodu brazylijskiego. Bliższe szczegóły o występie w następnym numerze "Ludu".

Zarząd.

LUD

Direktor: PE. DOMINGOS WISNIEWSKI, C.M.
Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO
Redator: PE. JOSE ZAJAC, C.M.
Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigidos a: Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:

REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANA

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1964:
W Brazylii i krajach połud. amerykańskich Cr\$ 1.500,00
W Argentynie 400 pesos
W Ameryce Środkowej i Północnej 2 dolary
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii 3 dolary

Do poczty lotniczej dopłaca się:
Na Brazylię Cr\$ 500,00
Do krajów Południowo-Amerykańskich Cr\$ 3.000,00
Do Stanów Zjednoczonych i Kanady 6 dolarów
Cena egzemplarza w Kurytybie Cr\$ 30,00
Cena egzemplarza w S. Paulo i Porto Alegre Cr\$ 50,00

"LUD" WYSYLANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYC:
* São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).
* W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livreria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku

* Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Farobé, Loja nr. 3.

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
* W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep. ERIE, Pa.
* W Argentynie: — Sfr. Juan Czajkowski, Avenida Mitre, 127, POASADAS, Pcia. Misiones. Poza tym w Argentynie mamy Agentów: Stanisław Dziewa w Gobernador Roca i Jadwiga M. Krawczyk, "Floresta Oberá", c. Cordoba 265, Oberá, Pcia. Misiones.

Nasze Rocznice Sierpniowe

będą przedmiotem pogadarek na wieczorku towarzyskim w Stowarzyszeniu Dobr. Kult. dnia 30 sierpnia br. o godzinie 17-iej, w połączeniu z deklaracjami i herbatką towarzyską, na którą zaprasza uprzejmie p.p. członków i przyjaciół Stowarzyszenia Dobr. Kult. Polaków w Brazylji!

Rzeczy Giekawe i Prawdziwe:

Człowiek - automat

Grupa inżynierów amerykańskich pracuje nad zbudowaniem "automatyzowanego człowieka" — projektu, który pozwoli człowiekowi znajdującemu się wewnątrz aparatury wyrwać z korzeniami duże drzewa, chociażby zaparkowanymi autami — i przetranszować ciężkie stu-

py telefoniczne na strome góry.

Armia U.S. powierzyła realizację projektu technologicznemu laboratorium General Electric Company. Automatyzowany człowiek ma być znany jako "pedipulator".

* * *

"Polski szlachcic"

W słynnej "National Gallery" w Waszyngtonie znajduje się obraz Rembrandta, przedstawiający męczyznę w stroju polskim. Tytuł tego portretu — "Polish Nobleman", czyli "Polski szlachcic". Długo zastanawiano się, kto był modelem znakomitemu malarza. Wreszcie okazało

się, że postacią z portretu jest prawnik Mikołaja Reja, Andrzej, który w latach 1635 - 1638 był ambasadorem Polski w Niderlandii. Tam spotkał się z Rembrandtem i tam został sportretowany. Kopia portretu ma być przekazana powstającemu muzeum Reja w Nagłowicach.

Ile ważyły ichtiozaury?

Grupa paleontologów amerykańskich zajęła się bardzo interesującym zagadnieniem określenia wagi gadów, które zamieszkiwały ziemię w erze mezozoicznej, a więc przed około 185 - 60 milionami lat. Podstawą obliczeń były zrekonstruowane modele dinozaurów, których poszczególne części umieszczono w pojemnikach z piaskiem, mierząc

potem objętość, jaką zajmowały. W ten sposób przekonano się, że tyranozaury ważyły około 7 ton, diplodoki — 10 ton, brontozaurus — około 30 ton, a brachiozaurus — ponad 70 ton! Dla porównania trzeba dodać, że współczesny nam afrykański słon waży trzy tony, a hipopotam — 2,5 do 4 ton.

* * *

OKRUCHY...

● W ogrodzie zoologicznym w Delhi urodziły się pierwsze w świecie białe pantery: samczyki i samiczka. Ich rodzice mają normalną sierść. Zoolodzy orzekli, że młode panterki nie są albinosami, lecz po prostu otrzymały od natury śnieżno-białe ubarwienie.

● Termit szukający wody potrafi wydrążyć w ziemi głęboką studnię, osiagając poziom wody gruntowej. Termit Azji Środkowej "budują" studnie o głębokości do 50 stóp. W południowej Afryce studnie termitów osiagają niekiedy do 100 stóp głębokości.

Dr Kazimierz Sienkiewicz - Rio de Janeiro, 25 lipca 1964 roku

W ORLIM LOGIE ROMANTYZMU LEGIONOWEGO

Miesiąc sierpień, w ostatnim półwieczu, był gońcem historycznych dat w dziejach naszego Narodu, a obecnie jest rybactwem żołnierskiej sławy. Plamami krwi, w promienistej tęczy, występują dni: 6 sierpnia, w którym upłynie 50 lat od wymarszu Pierwszej Kadrowej; 16 sierpnia — 45 lat od Cudu nad Wisłą; 31 sierpnia — 25 lat od wybuchu II wojny światowej; 1 sierpnia — 20 lat od wybuchu Powstania Warszawskiego. Wszystkie one mają wspólny mianownik: są walkami o wolność i o zachowanie niepodległości Rzeczypospolitej.

Wspomniane rocznice, w nimie bohaterstwa i chwalenie przelanej krwi, nakładają na nas obowiązek uroczystego wspomnienia ich, zastanawiania się nad ich wielkością i wyciągania słusznych wniosków.

Ponad tymi datami historycznymi, załotałaby zwycięski sztandar Związku Strzeleckich i Legionów oraz zagrzmiła fanfara glorii, geniusz Józefa Piłsudskiego.

Popularnie, czyn legionowy streszcza się do opowiadania, że: Dnia 6 sierpnia 1914, I Kompania Kadrowa zwała zaborczy szup gdański w Michałowicach, a por. Kasprzycki odczytał rozkaz-odczepny:

"Wybita godzina rozstrzygająca! Polska przestała być niewolnikiem i sama chce stanąć o swoich losach, sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków, własną siłę orężną. Kadry armii polskiej wkroczyły na ziemię Królestwa Polskiego, zajmując na rzecz jej właściwego, istotnego, jedynego gospodarza — Ludu Polskiego, który ją swa krowawicą użył i wzbogacił. Zajmujemy ją w imieniu Władzy Naczelnej Rządu Polskiego. Niesiemy całemu Narodowi rozkazy kaidan, poszczególnym zaś jego warstwowo warunki normalnego rozwoju.

Z dniem dzisiejszym cały Naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego. Poza tym obozem zostaną tylko zdrajcy, dla których potrójny być bezwzględny!"

(—) Józef Piłsudski
Komendant Główny Wojska Polskiego

Popularnie, sprowadza się go do wylczenia miejscowości: Laszki, Krzywopłaty, Łowcówek, Konary, Jastków i wreszcie Wołyn — świątków potwornych walk.

Faktycznie, czyn legionowy rozpoczął się wcześniej, a zawiera w sobie ofiarne życie i żywiołową działalność marszałka Józefa Piłsudskiego.

Lutnia dźwięczy zaczyna... przypominając słowa znakomitego pisarza:

"Wyszedłeś w najciemniejszą, jesienną noc, gdy huczał wicher i bił deszcz, a my wszyscy, dwudziestomilionowy naród spaliśmy w sypialniach, pokojach, izbach, poddaszach i norach podziemnych, i kamiennym snem niewolników."

Wyszedłeś, jak przemytnik, obnażony do pasa. Na plecach dźwiękały składowe części drukarni. Byłeś obładowany piśmami, zwistującymi wyzwoleńciami i duchów. W lewej ręce trzymałeś żerdź, którą w ciemności szukałeś objęzyczki, strzegącego granic ziem — w prawej niósłes rewolwer, gotowy do strzału. Tak przebiegał graniczny rzeki. Szedłeś w kraj boso, krowawic nogi. Tej nocy przyniesiona została niepodległość do tego kraju nęczarzy ducha, pomychanych pięścią obcego żołdaka."

Istotnie, czyn legionowy zaznaczył się wcześniej, poprzez poszczególne fazy rozwojowe późniejszych Legionów, przyszłej armii

● W niektórych częściach Niemiec mierzono niedgdyś odległość liczbą fajek wypalonych po drodze przez wędrowca. Mówiono na przykład, że taka a taka wioska leży o trzy fajki od drugiej. Na Kubie do odmierzenia odległości służyło pianie koguta. Jednostką tej miary był największy zasięg koguciego piania.

● W wilgotnych puszczech Birmy i Syjamu żyje niewielka, czarna mrówka, która najchętniej umiejscawia się we włosach i tnie skórę

bardzo boleśnie. Przed tym kłopotliwym zwierzątkiem trudno się ustrzec, a jeszcze trudniej z nim walczyć. Jedynym skutecznym sposobem walki jest umieszczanie nóg łózek i stołów w miszkach z naftą.

● Na terenie Związku Południowej Afryki, w odległości 100 km od Johannesburga, znajduje się największa na półkuli południowej tama i zbiornik retencyjny. Długość tamy, która przegradza rzekę Vaal wyraża się cyfrą 680 m, zaś wysokość 60 m.

DZIAŁ POETYCKI

W OBCYM MIASTECZKU

Drepce dokoła nas życie
Kroczeniem drobniutkim i kornym,
Co dzień przemyka się skrycie
W uliczki sennie, spokojne.

Nie tu się nigdy nie działo —
Ludzie, jak mrówki skrzętnie
Do cichych domków zbierają
Proste, niewielkie szczęście.

Mijają godziny, lata
I tylko wieczór przemyka
Blaski z innego świata —
Magiczną smugę księżycą.

My tutaj obcy, nieznani,
Nie wiemy o czym nam mówić,
Słowa w nas ciężko nabrzmiały
Których tu nie zrozumiemy.

Szukamy znaków na niebie,
Komet wróżących grozę,
Błagamy w modlitwie — śpiewie
O błyskawice boże.

Twarze kryjemy w męce
I zazdrościmy skrycie
Uliczkom sennym, gdzie drepce
Proste, pokorne życie.

1944

Jan Olechowski

Objaśnienia

Zmarły po wojnie w Anglii Jan Olechowski był żołnierzem 2 Korpusu Polskiego, który walczył we Włoszech w ubiegłej wojnie. Olechowski należał do grupy poetów 2 Korpusu, antologia wierszy których ukazała się w 1945 pt. "Nasze granice w Monte Cassino".



RADY dla GOSPODYŃ

Salatka mieszana

1 główka sałaty
3 łydgi selera
2 ziemniaki
1 pecezek rzodkiewek
1 pecezek cebulki ze szczypior-
kiem
koperek, zielona pietruszka
2 jajka

sól, majonez, musztarda
Sałatę, ziemniaki, cebulkę z szczypiorom, rzodkiewki i seler pokroić w cienkie paseczki, wszystko połączyć razem. Dodać usiekaną zieloninę i usiekane, ugotowane na twardo jajka, posolić. Wymieszać z majonezem z dodatkiem musztardy.

100 potraw z "Amerykanów"

Polskie pocziwe kartofle, ziemniaki, "ziemlanki", pyry, grule, gorogole, bambery, mają wiele nazw w różnych dziedzinach Polski, a w botanicznym języku nazywają się: solanum tuberosum. Jednym z najpopularniejszych gatunków kartofli są w Polsce "amerykany".

Po wiedeńskiej victorii, Sobieski przysłał ukochaną Marysiencę, jako gościniec z Wiednia, wór kartofli z cesarskich ogrodów polecając hodować je w Wilanowie. Powitano tę osobliwość nieufnie. Jednakże zięć nadwornego królewskiego ogrodnika, niejaki Łaba, zaczął uprawiać kartofle w swoich ogrodach na Nowolipkach. Niebawem stały się modnym przysmakiem podawanym przy rzadkich okazjach na dworach królów i magnatów. Za Sasów rozpowszechniły się, za Stanisława Augusta pędzono już z nich wódek.

Jak przyrządzać kartofle? Na sto sposobów. Pierwszy warunek, by były podawane na stół świeżo po ugotowaniu, inaczej tracą witaminę, głąbielę. Bardzo smaczne jest purée — "pióro" jak najczęściej mówią kelnerzy. Aby "pióro" było dobre, należy kartofle po ugotowaniu

szybko przetrzeć przez durszlak i podlać mlekiem. Jadamy także zwyczajne ziemniaki "z wody", kartofle odsmażane, kartofle "duszone" z grzybami, pomidorami itp., ziemniaki wypiekane z jajami, "frytki", "pom-pajle", kartofle faszerowane, pieczone oraz dziesiątki innych potraw: od placekóz ziemniaczanych i sałatek poczynając — na zupie "kartoflane" skończywszy.

Tajemnica chrupiących frytek polega na tym, żeby pokrajane w plátky surowe ziemniaki osuszyć z wilgoci na bibule przed wrzuceniem ich na tłuszcz; i naczaj będą miękkie, kluchowate, takie jak niefrasobliwie podają często w najlepszych nawet restauracjach. "Pompajle" — to "słonka kartoflana", surowe kartofle posiekane na niteczki i przyrządzone tak samo jak frytki.

Placek z kartofli — to radość dla całego domu, z wyjątkiem gospodyni, która najpierw musi utrzymać je na tarce, wymieszać z mąką, jajkiem i solą, a potem szybko smażyć na bardzo gorącym tłuszczu i chrupać "wydawać na stół".

Surowe kartofle, utarte i osączone z soku, zmieniają się w pyzy i należy podawać je ze skwarkami. Wyborne są kluski kartoflane, zwane po czesku "halouszki", polska ich odmiana — to kopytka. Sporządza się je z gotowanych kartofli z dodatkiem jajka i maki, a jeśli do tak spreparowanego "ciasta" włoży się sliwkę — będą to knedle kartoflane "a la Prague".

Najwyższa "szkoła jazdy" — to kartofle nadziewane. Przygotowuje się je tak jak pomidory: surowe wydrąży się, nadziewa farszem według smaku, a potem obwiązuje nitką i zapieka w tłuszczu.

Najsmaczniejsze jednak i najzdrowsze to ziemniaki pieczone w popiele, przy ognisku, ulubiony przysmak turystów.

I żyj tu człowieku bez ziemniaka! Jednego tylko nikt nie lubi: kiedy usłyszysz "masz nos jak kartofel", albo "gadasz jakbyś gorące kartofle miał w gębie!"

G. R.

Ów romantyzm zrodził Orleńca Lwowski! Dał Cud nad Wisłą!!! — w chwili grozy i powszechnego powzięcia. Wówczas wierzyli tylko Legioniści... wiedzieli, że Dziadek coś wymyśli!

A w 1920 roku groza była wszechobecna. Hordy bolszewickiej dzicy już się wdarły w ziemie Rzeczypospolitej, dopiero co czynną oddychać radosną wionią swobody. Słaba i niewykształcona armia polska, poza swoim trzosem legionowym, oparła się jednak wrogowi i zapędziła się aż hen po Kijów, w przepiękny marzeniu i myśli, ofiarowania wolności krajom Rusinom czy Ukraincom. Niestety euro-azjatycki Kolos, miał zasoby niewyczerpane i wkrótce oddziały Lechitów, w spiesznym odrocie, równającym się popochowi, ujrzą Wisłę i Warszawę. Przerazona Europa parzyła na te tytaniczne zmagania — ale poza namiastkową francuską pomocą wojskową — nikt nie kwapił się z odsieczą.

W okresie tej ponurej zapowiedzi klęski — On, niepokonany Wódz, czuwał i snuł plany zwycięstwa. Krystalizował się śmiały zarys odwetu.

"WIDZISZ MOSKWĘ — TO NIEWOLA, BIJ, A BĘDZIESZ WOLNY!" — wykrzyknął, za poetą, Naczelny Wódz — a tam, na polu walki, popłynęły dźwięki: "My pierwsza Brygada"... łącząc się z akordami staropolskich okrzyków: "Jezus! Maryja!" — a tam, od strony Warszawy, wiodąc do ataku, w rękę kapłana, błyszczą Krzyż, dodając otuchy i torując drogę do ostatecznego poświęcenia. Jaśniejąca, srebrystymi gwiazdami, szata Najjaśniejszej Częstochowskiej Pani, przykryła wierznych rycerzy — i gdy, po dniu Jej poświęcenia, pod wezwaniem Matki Boskiej Zielnej, o świecie, z nad Wieprza ruszyło natarcie, kierowane przez Dziadka — klęska napastników bolszewickich, stała się nieuchronna!!!

Komendant, Legiony i Armia Polska zatriumfowali, ale zwycięstwo to było nieufnie przyjęte przez polityków i polityków — a zwycięzcom kazano pić czare gorczy.

Lutnia, rozdraganymi strunami plakać się zdaje — a pisarz, dalej, tak opiewa:

"Przeciwno tobie za szeregi żołdaków — jest wszystkoi. Niechęć, trwoga, nienawiść, wrzaski dzieciaków, bicie w dzwony fabrykantów, tajne intrzygi tchórzów i ciemna niewiedza nędzy..."

W trop twoich męczennickich kroków, które stawiasz przebiegłe, jak łus, cicho, jak widać, idzie zbrodniarz, nasładowy twój gest i — imię."

Świetlane dni krótkiej wolności, między dwoma wojnami, pomimo zniszczeń wojennych, ogólnej biedy, ciągłych najazdów zbrojnych band na ziemie wschodnie, wewnętrznych waśni — wyzwały światła niedoceniane wartości Narodu Polskiego: rozwój kulturalny, cywilizacyjny i ekonomiczny. Polska przeistoczyła się w kraj, w którym ganek oświaty pionał słonecznym światłem. Polska reprezentowała naród o nastawieniu i dążności do perfekcji. "Wysięg pracy — jak przedtem był wysięg krwi" — ogarnął całe społeczeństwo.

I właśnie w chwili, kiedy rany przeszłej niewoli zasklepiły się, a zawitała jutrzienka dobrobytu, przyszła druga wojna światowa. Odwieczni wrogowie Rzeczypospolitej, siłą przyzwyczajenia, znowu podzielił się Jej szatami. Zwyradniał maniak Hitler, chwiliwo, kokietował bestialskiego, perfidnego Stalina — zanim go nie oszukał. "Opiekuni" Polski przystąpili do swojej niecznej działalności. Z jednej strony, szakał i sep — z drugiej, boa dusiciel i okularnik. Tu obozy śmierci, komory gazowe, doświadczalne szpitale, mordercy i plutony egzekucyjne — tam Katyń, Lubianka, Sybir, męczarnie i szubienica.

(ciąg dalszy na str. 7)

ŻYCIE RELIGIJNE:

15-ta NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia św. zapisana u św. Łukasza w rozdziale 7

Onego czasu: Szedł Jezus do miasta, które zowią Naim: a z Nim szli uczniowie Jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszą umarłego, jedynego syna matki wdowy: a wielka rzesza miejska była z nią. A ujrzawszy ją Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar. A ci, co nieśli, stanęli. I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań. I usiadł ten, który był umarły i począł mówić, i oddał go matce jego. I zdjął wszystkich strach, i wielbili Boga, mówiąc: Ze prorok wielki powstał między nami, a Bóg nawiedził lud swój.

ULITOWAŁ SIĘ NAD NIĄ — (Łk. 7.13.)

Może po przeczytaniu dzisiejszej Ewangelii przyszło ci na myśl: ileż to ja dobrego uczyniłbym dla ludzi, gdybym, jak Chrystus, miał do dyspozycji Bożą Wszchemoc. I może w marzeniach już widziałeś, jak wszyscy ludzie, cały ogromny świat, żyją w szczęściu i radości. Nie ma ludzi smutnych, nikomu niczego nie brakuje. I przynajmniej szczerze, czułeś się dumny, że tyle zrobiłeś dla tej biednej ludzkości. Czuliś się zadowolonym, że właśnie tobie cały świat zawdzięcza swoje szczęście.

Szkoda, że to były tylko marzenia. Rozglądasz się po świecie i widzisz zupełnie inną rzeczywistość. I samego siebie widzisz tak starym, zależnym od innych, potrzebującym pomocy innych. Żal masz do ludzi, że cię samego pozostawiają w twoim tak ciężkim położeniu. Żal masz do ludzi, że nie troszczą się o ciebie i twoich bliskich. Żal masz do ludzi, że nie spieszą ci z pomocą, kiedy jej potrzebujesz.

A teraz zostaw to wszystko i spojrz dalej. Zostaw swoją własną osobę. Zostaw swoją rodzinę i popatrz dobrze na świat, popatrz dobrze na wszystkich obcych ci ludzi. Obejmij wzrokiem i sercem cały ogromny świat.

Prawda, jak to trudno wyjrzeć poza krąg swoich najbliższych. Jak trudno przełamać skorupę własnej obojętności dla doli tych, których cierpienia bezpośrednio nie zakłócają nam życia.

Rozważ to wszystko...

Pomyśl tylko przez chwilę...

Pomyśl i przynajmniej, jak trudno być dobrym — zwłaszcza dla tych dalekich, dla tych obcych, dla tych, których spotykamy może jeden raz w życiu. A przecież dobrze wiesz, że nie ma ludzi obcych. Przecież dobrze wiesz, że wszyscy ludzie są braćmi. Przecież dobrze wiesz, że wszyscy ludzie są dziećmi Boga.

Wyciągnij wnioski z tego, co tak dobrze wiesz.

Nie możesz wskrzeszać umarłych, ale możesz pocieszyć rodzinę zmarłego, możesz jej przyjść z pomocą. Nie możesz uzdrawiać chorych, ale możesz ich odwiedzić, sprawić ra-

Duszpasterz odpowiada

Dlaczego Pana Jezusa nazywamy Chrystusem?

Pan Jezus łączy w sobie najwyższe godności — urzędy Starożytności: proroka, arcykapłana i króla. Ci, którzy obejmowali jedną z tych godności i urzędów, otrzymywali namaszczenie, jako znak łaski Ducha św. i upoważnienia. Prorocy więc, arcykapłani i królowie byli nazywani przez Żydów "Pomazańcami Pańskimi". Zatem i Pan Jezus, który łączy w Sobie te godności nazywa się: Pomazańcem co po hebrajsku oznacza Mesjasz a po grecku Chrystus.

Pan Jezus nie otrzymał jednak zewnętrznego pomazania — namaszczenia (oliwą, jak w St. Zakonie), lecz wewnętrzne namaszczenie — t. j. pełnię Ducha świętego.

NAJPIĘKNIEJSZE POZDROWIENIE

Odchodziła z ziemi matka, która tyle trosk i zabiegów wkładała w wychowanie dzieci, która ciężką pracą i wysiłkiem całego życia dbała, by każdemu dobrze było przy jej sercu. A teraz czas odejść... I gdy pomyślała, że za parę chwil stanie przed Bogiem, czoło jej, dotąd pogodne, pokryło się troską. Ale nie z obawy przed Sądem Bożym. Spowiednik siedzi przy niej, przed chwilą przygotował ją na śmierć. Dzieci stoją przy jej łóżu i zalewają się łzami. Matka nie lęka się śmierci. Była wierną córką Kościoła, szła przez życie z myślą bezustannego służenia Bogu. Oczy matki biegają ku spowiednikowi, jakby szukając w pogodnej twarzy księdza odpowiedź na pytanie, które jej nie daje spokoju. Wreszcie odzywa się:

— Jedno mnie dręczy, ojcze... a chciałabym tak chętnie wiedzieć... Nie wiem doprawdy, jak mam Boga

przywitać gdy stanę przed Jego Obliczem?

— Bądź spokojna, matko — odpowiada kapłan — skoro zjawisz się przed Bogiem powitaj Go słowami: "Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", a usłyszysz, jak ci niebo całe odpowie: "Na wieki wieków!"

Matka jest spokojna. Błogostawi wzmrokiem dzieci bo nie ma już sił, by podnieść rękę, uśmiecha się do nich jakby im dodawała otuchy do wytrwania w dobrem przez całe życie. A potem uchyła nieco ust i cichy, ledwo dosłyszalny szepot przechodzi przez pokój:

— Niech... będzie... pochwalony... Jezus...

Zesłał z tym przepięknym pozdrowieniem ze świata ziemskiego, wchodząc w świat stokroć piękniejszy ze słowami powitania, które były i są najpiękniejsze na świecie...

"Kronika Seraficka"

dość, przez dobre słowo podnieść na duchu. Nie możesz rozmnożyć chleba dla tysięcy głodnych, ale możesz dać kromkę chleba ubogiemu, który wyciąga rękę do ciebie.

"Ulitował się nad nią... i usiadł umarły i począł mówić, a Jezus oddał go matce jego".

Chrystus był dobrym na miarę swojej wszchemocy. Ty bądź dobrym na miarę swojej słabości.

Te - We

W streszczeniu...

★ W jednym z kościołów Belo Horizonte pod wezwaniem św. Antoniego wprowadzono opłatę dziesięcinę ze strony parafian. Dziesięcina ta obejmuje 10% szóstej części "salário mínimo". Kto opłaci dziesięcinę wolny jest od opłat kościelnych z okazji ślubu, chrztu, mszy i pogrzebu.

★ Jest już w toku sprawa baptyfikacji zakonnic francuskiej Siostry Marii Teodory Voiron, która przez 66 lat pracowała w Brazylii służąc Bogu i zakładając brazylijską prowincję Sióstr od św. Józefa. Zmarła, licząc 90 lat życia.

★ W Ameryce Łacińskiej pracuje ponad 3 200 misjonarzy amerykańskich różnych wyznań. Większość z nich są to protestanci.

★ "Miasto miłości", jako trwały pomnik Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Bombaju (Indie) zamierza wybudować tamtejszy kardynał Gracias. W mieście tym znaleźliby przytułek wszyscy biedni, czy potrzebujący pomocy, bez względu na płeć, wiek czy wyznanie.

★ Kardynał rioski Dom Jaime de Barros Câmara, zabierając głos w programie radiowym, powiedział, że jest przeciwny amnestii dla tych, którzy skazani zostali za korupcję lub łapownictwo, dając im czas na poznanie swej winy i na poprawę. Zresztą, należy dać naukę drugim na przyszłość.

★ Wielka akademia na cześć Pawła VI odbyła się w Rio de Janeiro, w teatrze municypalnym, pod przewodnictwem nowego Nuncjusza Apostolskiego, Dom Sebastião Baggio. Na akademii złożyły się: koncert Orkiestry Symfonicznej oraz żywe obrazy z życia Ojca św.

★ Sanatorium dla gruźlików w Campos do Jordão - (São Paulo) im. św. Wincenciego a Paulo, w ciągu 30 lat swego istnienia przyjęło bezpłatnie 1 800 biednych dzieci chorych na płucach. Ofiary na ich utrzymanie zbierane są wśród społeczeństwa z São Paulo i Rio de Janeiro.

★ W Belo Horizonte założono stowarzyszenie Różańca, by modlić się o uwolnienie Kuby spod reżimu komunistycznego. Nadchodzą próby z całej Brazylii o wpisanie się na listę członków tego stowarzyszenia.

★ Dwa nowe obostrzenia wprowadzono w Chinach przeciw katolikom, mianowicie: zabroniono uczenia się katechizmu młodzieży poniżej 18 lat oraz odpowiedzialność księży za postępowanie osób przez nich ochrzczonych.

★ Istnieją możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych między Meksykiem i Watykanem. Jak wiadomo, Meksyk zerwał te stosunki prawie 100 lat temu.

★ Nowy kościół w Rio de Janeiro, pod wezwaniem św. Józefa, jest cały zbudowany ze szkła, stanowiąc unikat w Brazylii. Odnacza się on nowoczesną architekturą połączoną z duchem religijnym.

★ Ponad tysiąc księży katolickich na Węgrzech nie może spełniać swych obowiązków duszpasterskich. W pracy we fabrykach traktowani oni są jako robotnicy niewykwalifikowani.

★ Z 80 prawie milionów ludności jaką posiada Brazylia, zaledwie 10 milionów ma możliwości uczestniczenia w niedzielnej mszy św.

★ Na 900 stacji radiowych w Brazylii — katolicy mają w swych rękach 90.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS
USAP: ELIXIR WESTPHALEN

WIEŚCI Z POLSKI:

Czystki w Komitecie Centralnym PZPR - 25 nowych członków i aż 51 nowych zastępców

(FEC) — Odbyły ostatnio w Warszawie kongres PZPR wybrał nowy Komitet Centralny i nową Komisję Rewizyjną. Jak wynika z informacji warszawskiej "Trybuny Ludu" (nr. 170) liczbę członków Komitetu powiększono z 77 do 85 członków, liczbę zastępców — do 78, przy czym wybrano 25 nowych członków i aż 51 nowych zastępców. W skład Głównej Komisji Rewizyjnej wchodzi 25 członków. Z pierwszych tych informacji dowiadujemy się, że czystką objętych zostało 15 członków KC PZPR, przy czym 8 z nich wyleciało zupełnie, a 7 przesunięto na mniej ważne stanowiska w innych organach partii. Ze składu dotychczasowych zastępców KC wyrzucono zupełnie

23, przesunięto zaś na inne stanowiska 4, a awansowano do Komitetu 15 zastępców.

Zdegradowani zostali i zupełnie usunięci dwaj byli członkowie Politbiura partii — Jerzy Morawski i Roman Zambrowski. Z innych wybitnych komunistów wymienić należy: Władysława Matwina, byłego sekretarza komitetu wojewódzkiego w Wrocławiu, gen. Janusza Zarzyckiego, przewodniczącego Rady Narodowej m. Warszawy, Józefa Machno sekretarza PZPR w Gdańsku, Ryszarda Nieszporaka, byłego przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, zamieszanego w ostatni "spisek" natolińczyków (marzec 1964 r.).

* * *

Skład socjalny partii komunistycznej w Polsce

(FEC) — Na podstawie danych, które co jakiś czas ukazują się w prasie rządowej, łatwo ustalić, że zwłaszcza w okresie ostatniego roku prowadzono dość pospiesznie "rekrutację" nowych członków do PZPR-u. W grudniu 1963 r. — jak informowała wówczas "Trybuna Ludu" — (15.12.63 r.) — partia ta liczyła (przed czystką jej szeregów) ponad 1 300 000 członków i kandydatów, a w

dniu 1 czerwca b.r. (po przeprowadzonych czystkach) — 1 658 000 członków i kandydatów.

Jak widać z tego szeregi PZPR-u wzrosły dość poważnie zwłaszcza w pierwszych pięciu miesiącach b. r., mimo że w tym samym czasie wyrzucono z nich również dość poważną liczbę członków. Ze sprawozdania Z. Kliszki ("Trybuna Ludu" 20.6) wynika, że "między III

i IV kongresem przyjęto do partii ponad 800 000 członków i kandydatów, a wśród nich około 400 000 robotników i przeszło 100 000 chłopów."

Po przyjęciach tych nie poprawiono składu socjalnego "robotniczej" partii. Odsetek robotników jest stale niski i ciągle spada. Przed I kongresem było ich w PZPR 60 procent, przed II — 48,3 procent, przed III — 41,8 procent, przed IV (ostatnim) — już tylko 39,5 procent. Jednocześnie dość poważnie rosł odsetek pracowników umysłowych i urzędników. Przed I kongresem było ich w PZPR-ze 17 procent, a przed ostatnim kongresem aż 43,8 procent.

Również odsetek chłopów był i jest niedostateczny i także stale spada. Przed pierwszym kongresem wahał się on w granicach 18 procent, na trzecim — wynosił 12,2 procent, a ostatnio spadł do 11,1 procent. Nawet w takich województwach, jak białostockie, lubelskie, warszawskie, łódzkie, rzeszowskie i krakowskie, które — jak niejednokrotnie podkreśla prasa rządowa — posiadają chlubną tradycję rewolucyjnych walk chłopów, nie zdołano dokonać "przełomu" w rozbudowie organizacji wiejskich PZPR-ów.

Co czwarty żołnierz w Polsce członkiem partii?

(FEC) — Szef Głównego Zarządu Politycznego armii, gen. W. Jaruzelski, oświadczył na kongresie PZPR w Warszawie ("Trybuna Ludu" nr. 169), że "szczególnie dynamiczne procesy rozwoju sił partyjnych w wojsku miały miejsce między III (1959 r.) a obecnym IV kongresem partii".

Jaruzelski jak wiadomo szkolony za rządów Stalina szereg lat w Moskwie jest jednym z najmłodszych komunistycznych generałów w Polsce. Karierę wojskową rozpoczął w 16 roku życia w Sowietach w armii Berlinga. Na ostatnim kongresie PZPR spotkał go najwyższy awans

— mianowano go członkiem Komitetu Centralnego. W przeddzień ogłoszenia tej nominacji wygłosił on dłuższe przemówienie, w którym stwierdził, że w okresie od 1959 roku "partia w wojsku wzrosła o ponad 63 procent, stając się z kadrowej, oficerskiej — organizacją szeregowego przekroju, liczną i silną, skupiającą w swych szeregach co czwarte "człowieka w mundurze".

"Komuniści produją" oraz "jaka organizacja partyjna — taki oddział" — oto hasła — mówił Jaruzelski, z których "uczyniliśmy w wojsku wytyczną bojowego, partyjnego działania".

W KILKU ZDANIACH

● Wzrost ludności Polski w I półroczu 1964 roku — (FEC) — Ogłoszony ostatnio (m. in. w "Trybunie Ludu" nr. 204) komunikat Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie podaje, że liczba ludności Polski w dniu 30 czerwca b.r. wynosiła 31 100 000, w tym w miastach i osiedlach robotniczych mieszkało 15 300 000 osób, na wsi zaś — 15 800 000 osób. W porównaniu z końcem grudnia 1963 r. liczba ludności wzrosła więc o 200 000,

a od lutego 1964 roku — o 8 170 000. W tej chwili Polska jest nadal siódmym co do liczby mieszkańców państwem w Europie. Załudnienie jej na 1 kilometr kwadratowy wynosi 98 osób.

Wspomniany komunikat informuje dalej, że przyrost naturalny na 1000 ludności kraju wyniósł w pierwszym półroczu b. r. 10,7 promille, podczas gdy w tym samym okresie 1963 roku wyniósł on 12,4 promille.

Z danych tych widać, że wysiłki komunistów skierowane przeciw rozrodczości narodu od czasu powrotu do władzy W. Gomułki przyniosły im i w tym roku poważne "sukcesy".

● Kto zarabia najwięcej, — (FEC) — W minionym półroczu najczęściej jakoby zarabiali zatrudnieni w budownictwie, gdzie

— jak stwierdza komunikat GUS — "przeciętna płaca brutto" wynosiła 2,186 zł miesięcznie, w przemyśle — 2,098 zł oraz w transporcie i łączności — 1,865 złotych. Najniższe płacni byli zatrudnieni w służbie zdrowia i opiece społecznej — 1,498 zł miesięcznie, w handlu — 1,556 zł oraz w rolnictwie (państwowe folwarki) — 1,502 zł i leśnictwie — 1,336 zł miesięcznie. Zarobki robotników niewykwalifikowanych i sezonowych nie przekraczały 750 złotych miesięcznie.

● Jak wykonany został 6-miesięczny plan gospodarczy rządu, — (FEC) — Opublikowany w dziennikach warszawskich "pełny tekst" komunikatu Głównego Urzędu Statystycznego o wykonaniu 6-miesięcznego planu gospodarczego stwierdza, że ogółem w całym przemyśle przekroczono założenia planu o 2,5 procent. "Produkcja" ważniejszych wyrobów — jak informuje komunikat — przedstawiała się następująco: wydobyto 58,3 miliona ton węgla kamiennego, 10 milionów ton węgla brunatnego, ropy naftowej 126,10 ton, gazu ziemnego 584,8 mln metrów sześciennych oraz wyprodukowano: stali surowej 4,2 mln ton, wyrobów walcowanych 2,8 mln ton, rur stalowych 54,2 km, miedzi elektronicznej 17,900 ton, aluminium 23,800 ton, lokomotyw (bez wąskotorowych) 1,002 sztuk, wagonów osobowych 260 sztuk, wagonów towarowych 7,600 sztuk, traktorów dwuosobowych 9,500 sztuk, samochodów osobowych 9,600 sztuk, samochodów ciężarowych 13,300 sztuk, autobusów 1,797 sztuk, motocykli i skuterów 76,100 sztuk, łodówek 89,000 sztuk, maszyn do szycia 92,400 sztuk.

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. —

CENY PRZYSTĘPNE

Rua Marechal Floriano 4100 — Fone: 4-2635

CURITIBA — PARANA

Kaczki ROLNICZY

Słoma jako nawóz

Do niedawna panował pogląd, że nawożenie pól słomą jest szkodliwe. Obecnie uważa się nawożenie słomą za celowe wtedy, gdy zboże sprząta się kombajnem, połączonym z sieczkarnią. Wówczas unikają się pracochłonne czynności dowożenia słomy na ściółkę dla inwentarza i wywożenia obornika na pole.

Pociętą za kombajnem słomę przorywuje się zaraz na głębokość 5 - 7 cm.

Płytke przyoranie słomy wpływa korzystnie na rozwój drobnostrójów glebowych. Orkę przedzimową wykonuje się późną jesienią. Wprawdzie rozkładanie się słomy wywołuje w pierwszym okresie zmniejszenie się zasobów przyswajalnego azotu w roli. Jednak już po dwóch latach nieprzyswajalne formy azotu, powstałe wskutek pobe-

rania tego składnika przez drobnostrój rozkładające słomę stają się z powrotem przyswajalne dla roślin. Zauważono, że w latach następnych, po nawożeniu słomą, zboże łatwo wylegało, wskutek czego trzeba było zmniejszyć pod zboża dawki azotu.

Rozkład słomy następuje przy dostatecznej zasobności gleby w składniki pokarmowe. Dlatego przy nawożeniu sieczką ze słomy konieczne jest dodatkowe (poza zwykłym) nawożenie azotem w postaci azotianu lub saletraku (125 - 200 kg na ha), który rozsiada się na rozrzuconą sieczkę. Na glebach ubogich w fosfor potrzebne jest również dodatkowe nawożenie nawozem fosforowym (75 do 100 kg superfosfatu na ha).

* * *

Czy pierzenie decyduje o wydajności kury - nioski?

Po pierwszym roku nieśności bardzo ważnym wskaźnikiem użyteczności nieśnej kury jest przebieg ich pierzenia. Złe nioski, przechodzą pierzenie bardzo długo. Przerwy w wypadaniu poszczególnych lotek trwają do 2 tygodni. U takich niosek pierzenie zupełnie przerywa nieśność. W drugim roku nieśności rozpoczynają produkcję późno, zazwyczaj przy końcu zimy.

Dlatego zaleca się takie nioski eliminować z hodowli. Jednak należy być ostrożnym przy usuwaniu kur, szczególnie

nie zaś nie niosących, które ukończyły pierzenie np. na początku września, lecz pod innymi względami przedstawiały się dobrze. Takie nioski mogą niebawem zacząć nieść, a na wczesne pierzenie mogły wpłynąć inne czynniki. Na przykład każda nagła, nierozsądna i ostra zmiana w utrzymaniu i żywieniu może wywołać pierzenie i jego skutki u niosących kur.

Sama cecha pierzenia nie może zatem być przyjęta jako kryterium przy ocenie wydajności nioski.

Drobne wiadomości gospodarcze

● Ustanowienie stałych cen mięsa w stanie São Paulo przez tamtejszy SUNAB wywołało sprzeciw syndykatu rzeźni, który twierdzi, że wobec wyższych cen bydła i większych wydatków związanych z dowozem mięsa, może zabraknąć mięsa na rynku paulistańskim.

● Siedem państw Ameryki Południowej, plus USA i Kanada, odbyła w Waszyngtonie rozmowy na temat utworzenia wspólnego handlu produktami farmaceutycznymi, co ułatwiłoby bardzo samowystarczalność amerykańskiego kontynentu na tym polu.

● Paulistański syndykat przedsiębiorstw, zajmujących się wytwarzaniem energii elektrycznej, wysłał pismo do przewodniczącego Senatu, z prośbą, by Elektrobrás finansował wszelką inicjatywę prywatną na tym sektorze.

● Senat USA ratyfikował projekt prawa, upoważniającego rząd Stanów Zjednoczonych uczestniczyć w Międzynarodowym Układzie Kawowym, pod tym jednak warunkiem, że cena kawy utrzyma się w granicach racjonalnych, dalekich od wyzysku.

● Tegoroczny zbiór kawy w Brazylii (16964 - 65) wyniósł zaledwie 4 miliony worków, co podkopie bardzo stan finansów państwowych, które czerpały z eksportu kawy największe dochody.

● Argentyna ma zebrać w tym roku 8 milionów ton pszenicy, sprzedając samej tylko Brazylii ponad mln ton.

W tej sprawie prowadzone są rozmowy z kanclerzem argentyńskim w Rio de Janeiro na ten temat.

● Kawa eksportowana za granicę musi mieć zanotowaną w dokumentach rejestr swego pochodzenia (marka rejestrowana), co przeszkodzi temu, by kawa ta była sprzedawana drogą kontrabandy czy oszustwa.

● Ekwador i Brazylia prowadzą rozmowy na temat sprzedaży 1 tysiąca blaszanek (latas) ryb morskich atum przez ekwadorskie przedsiębiorstwa rybne. Brazylia miałaby zapłacić sumę 9 tys. dolarów.

● Jeden z techników rolniczych Anglii, John Rawnsley, odkrył nową metodę przechowywania pszenicy na czas nieograniczony, co będzie wielkim dobrodziejstwem dla producentów i eksporterów.

SPORT W SKRÓCIE

★ W Lidze kurytybskiej nie było spotkań, z powodu decydującego meczu o Puchar Brazylii, rozegranego pomiędzy mistrzem Parany — Grêmio z Maringá i mistrzem S. Catarina — Metropól. Mecz ten wygrał Metropól, eliminując z dalszych rozgrywek Grêmio. Metropól spotka się z mistrzem gauszowskim — Grêmio Portoalegrense. Juventus zremisował z Ferroviário 1x1, po dobrej grze.

★ Liga rioska: Vasco - Bon-sucesso 3x0, Flamengo - América 1x1, Bangü - Olaria 0x0, Campo Grande - São Cristóvão 4x0, Madureira - Canto do Rio 3x2.

★ Liga paulistańska: São Paulo - Corinthians 0x0; Santos - XV Novembro 1x0, Juventus - Ferroviária 1x0, Botafogo - Comercial 0x0, Portuguesa - São Bento 1x1, Palmeiras - América 2x1, Guarani - Esportiva 2x0,udentina - Noroeste 0x0.

★ Na tegoroczne Igrzyska Olimpijskie w Tokio zapisało się już 93 państw, co stanowi nowy rekord. W Igrzyskach tych uczestniczyć więc będą wszystkie kontynenty.

★ Sprinter wenezelański Horacio Esteves wyrównał rekord świata w biegu na 100 metrów wynoszący 10 sekund, znajdujący się w rekach biegacza Armin Harry i Harry Jerome

KĄCIK LEKARSKI: WYTRZYMAŁOŚĆ W ŻYCIU CZŁOWIEKA

Naprawdę jest rzeczą zdumiewającą ile pracy wykonanie może człowiek bez zbyt- niego wyteżenia, ale do chwili kiedy nie przekroczy granicy swojej wytrzymałości.

Tylko ten może być atletą, który posiada dużą dozę wytrzymałości. Mając dostateczny zapas tej wytrzymałości, każdy człowiek kopać może nawet w upalny dzień. Kiedy jednak zasób energii wyczerpie się i kiedy człowiek zaczyna brać już z siły koniecznych do życia czyli z systemu nerwowego, wtenczas atleta lub też robotnik momentalnie słabnie a twarz ich traci swój zdrowy wygląd. Następnie przechodzą do stanu kompletnego wyczerpania.

Muskularność nie zawsze dowodzi, że człowiek jest wytrzymały. Przeciwnie, zazwyczaj muskularni ale chudzi mężczyźni nie nadają się do pracy w gorącym klimacie. Dobrze zbudowani ludzie z dostateczną warstwą zdrowego ciała, zawsze mają przewagę nad chudymi swoimi towarzyszami.

Doświadczenie wykazuje, że mężczyźni, posiadający dosyć ciała, są wytrzymalsi od szczupłych. Są oni w stanie wytrzymać różne zmiany klimatu podczas gdy chudzi szybko się wyczerpują.

Wytrzymałość jest więc ważnym czynnikiem w życiu człowieka. Jest ona nie tylko nieodzownym warunkiem we

wszelkiego rodzaju sportach, ale też przy zajęciach fizycznych i w życiu codziennym. Przebiegnię na przykład, nie spowodzi poważniejszych komplikacji, o ile dana osoba posiada w sobie duży zapas odporności. Każda zresztą choroba, która zmusza człowieka do położenia się do łóżka może być łatwo wyleczona, jeżeli chory ma do dyspozycji dosyć sił odpornych do zwalczania choroby.

Można zdobyć wytrzymałość ale tylko przez prowadzenie normalnego życia, zażywając dostatecznego snu czyli odpoczynku, i odpowiednie odżywianie się. Również nie zapominać należy o umietytnym stosowaniu ćwiczenia. Tylko człowiek z dużą wytrzymałością czuje się kompletnie zdrowym. Unikać więc nadmiernego wyczerpania.

Foto PROGRESSO

Rua São Francisco 166

Fotografias para: Casamentos, Formaturas, Postais, 3x4, 6x9 e 9x12. Ampliações: pretas, marrons e coloridas.

Casa Pavão HIPOLITA DOPIERSKIEGO RUA MAL. FLORIANO, 511

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci. PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.

JĘDRZEJ GIERTYCH

WRZEŚNIOWCY PAMIĘTNIK WOJENNY

W ciągu nie minut lecz sekund byliśmy wszyscy trzej, zdrowi i cali, w sypialni. Tadeusz nie był nawet drażnięty. Rozebraliśmy się galopem, położyli do łóżek i udawali, że śpiemy. Tylko plecaki były wepchnięte pod łóżka i lina z prześcieradeł zwinięta w kłębek i ciśnięta w kat.

Gromada Niemców, z oficerem na czele, wpała do sypialni. Żołnierze mieli karabiny.

— Raus! Raus! Alles aufstehen!

Wypędzili nas z łóżek i kazali ustawić się pod ścianą. Byłem ubrany tylko w górną część pijamy, a poza tym niekompletnym stroju, gdy Niemcy szli od jednego bie, zanim Niemcy weszli do sypialni i nakryłem się kocem i udałem śpiącego — bez niej. Stałem teraz w tym niekompletnym stroju, gdy Niemcy szli do jednego z nas do drugiego, usiłując rozpoznać po naszym wyglądzie, który z nas jest winowajcą. Przeszli obok mnie, nie dostrzegając we mnie nic podejrzanego. Dopiero gdy przeszli, zauważyłem, że mam obie ręce pokaleczone przez druty i że dość obficie spływa z nich krew, plamiąc mi brzeg pyjamy, uda i podłogę. Nie widziałem tego ani ja, ani oni.

Przeгляд osobisty nie wykazał niczego. Któryś z niemieckich podoficerów wpadł na pomysł, by obejrzeć łóżka. Macał, które są ciepłe, a które są zimne.

Znalazł wreszcie łóżko, które wydawało mu się wystudzone.

— Czyje to łóżko? Tu nikt nie spał.

Owszem, spał tu i to nawet twardo, największy śpioch obozowy, zupełnie się ucieczkami nie interesujący. Zaspany, całkowicie rozebrany, wykazał bez trudu swą niewinność.

Niemcy zaczęli szukać pod łózkami i znaleźli mój plecak.

— Czyj to plecak?

Nie uważałem za właściwe się wypierać i wystąpiłem z szeregu.

— Mój.

Odpędzili mnie gniewnie.

— Ach, Quatsch!

Myśleli, że to z mojej strony żart i że umyślnie się popisuję mym strojem. Także i teraz nie zauważyli moich pokrwawionych rąk.

Nareszcie jednak wrzasnęli triumfalnie. Znaleźli Jurka Klukowskiego, który mocował się ze swoimi spodnikami. Miał na sobie spodnie kawalerskie do wysokich butów, sznurowane po bokach i tasiemka mu się zaplątała. Było rzeczą jasną, że nie był jeszcze w łóżku.

Także i plecak jego znaleźli koło jego łóżka. Wyprowadzili go z wrzaskiem, jak wielkiego, pochwyconego na gorącym uczynku zloczyńcę. Mieli winowajcę, nie potrzebowali już koniecznie mieć także i jego współników.

Jurek miał szczęście do sądów. To jako świadek, to jako oskarżony w procesach, napodróżował się całkiem sporo po Niemczech, odwożony pod silną eskortą do miast, w których się procesy odbywały.

Komenda obozu chciała go surowo ukarać, by dać odstraszający przykład i oddała go pod sąd oskarżając o kradzież własności wojskowej niemieckiej. Uszył on sobie plecak z kawałka zgrzebnego płótna, który stanowił część jego pościeli. Co więcej, miał w plecaku pustą butelkę po piwie. Wprawdzie zapłacił za tę butelkę kaucję w kantynie, ale Niemcy stali na stanowisku, że kaucja ta była przeznaczona tylko na pokrycie wartości tej butelki w razie jej nieumyślnego stłuczenia, lecz nie uprawniała do przywłaszczenia jej sobie w stanie niezniszczonym.

Zawieziono go do Nysy i postawiono przed sądem wojennym. Sąd ten wymierzył mu dwa lata więzienia za kradzież.

Klukowski apelował i wrócił wobec tego na Spitzberg, gdzie ponadto odsiedział areszt za ucieczkę. Potem przewieziono nas do Colditz i rozprawa apelacyjna odbyła się w rezultacie w Dreźnie.

Miał szczęście. W Kanadzie uciekł właśnie z niewoli niemiecki lotnik, baron Werra i przedostał się do neutralnych Stanów Zjednoczonych na motorówce, którą ukradł. Początkowo władze amerykańskie chciały go postawić przed sądem za kradzież, ale po kilku dniach dały temu spokój. Właśnie na kilka dni przed rozprawą Klukowskiego gazety niemieckie nosiły nagłówki na całą stronice, opisujące ucieczkę Werry i oburzały się na zniewagę, wyrządzoną honorowi bohaterskiego oficera przez nazwanie kradzieżą czynu, który był tylko nieuniknionym akcesorium zaszczytnej ucieczki z niewoli. Gdy Klukowski stanął przed saskim sądem, jeden z sędziów powiedział w jego obecności:

— Oburzamy się, że ktoś nazwał kradzieżą zabranie pięknej motorówki, a chcemy karać za zabranie starej szmaty wartości kilku fenigów i pustej butelki, za którą z góry zapłacił?

Sasi uniewinnili Klukowskiego całkowicie. Konsekwencją jego zapłatanej tasiemki u spodni było to, że odwiedził Nysę i Dreznio, przewietrzył się i miał trochę urozmaicenia.

Nigdy nie dowiedziałem się, co było przyczyną postępowania Bawara. Czy chciał on pomóc, lub nie miał siły oprzeć się żądaniu pomocy, ale w ostatniej chwili przestraszył się możliwych skutków? Czy też to był prowokator, umyślnie pozwalający na stworzenie takiej sytuacji, by mógł strzelić i zasłużyć sobie na nagrodę? — To prawda, że nikogo nie trafił. Ale to prawda również, że chybił niemal cudem: kula padła tuż koło Tadeusza, który był unieruchomiony na linie, oświetlony reflektorem, widoczny z bliska jak na dłoni. Jedno z dwojga: albo to był bardzo kiepski strzelec, który chciał trafić, lecz nie umiał, albo był bardzo dobry strzelec, który chciał zostawić ślady kul na murze we właściwym miejscu, ale nie chciał zabić i strzelał umyślnie bardzo blisko celu, lecz nie w cel. Jeśli to był prowokator, to był to prowokator zupełnie prywatny i nie działający w porozumieniu z komendą. Jest rzeczą oczywistą, że komenda o niczym nie wiedziała. Żadnej pułapki komenda nie zorganizowała. Także nie ma śladu, by Bawar cokolwiek wysypał. Nie mógł nie poznać "Naturmenscha", a jednak widać nie powiedział o nim nic. Nie wysypał także i mnie, choć miał ze mną kilka rozmów i widział mnie razem z Tadeuszem na oknie. Nie wysypał moich rozmów z nim — co mogło mnie sporo kosztować, może nawet karę śmierci, bo było to bądź co bądź uprawianie podburzającej agitacji w niemieckim wojsku i wzywanie żołnierza do złamania dyscypliny. Jak było tak było — mniejsza z nim.

Trzeba przyznać, że mieliśmy fantastyczne szczęście. Przedsięwzięcie nasze było bardzo ryzykowne i skoro doszło do strzelaniny, powinno było zakończyć się zastrzeleniem nas trzech jak kaczek na polowaniu, a tymczasem włos nam z głowy nie spadł. Gdy przechodzę myślą wszystkie moje próby ucieczki, — liczyłem że kiedyś po zakończeniu niewoli i nalicyłem ich 36, ale kto wie, czy nie opuściłem czegoś i czy nie było ich więcej, — mam tylko jedno wytłumaczenie, pozwalające zrozumieć ten zadziwiający fakt, iż nigdy mi się nie stało: Opieka Boska czuwała nade mną. Widać wiele się za mnie modlono. Byłem w sposób oczywisty otoczony jakimś niewidzialnym puklerzem. Potężna dłoń wstrzymywała rękę, która mogła do mnie strzelić, płatała kroki tych, którzy mogli mnie przyprawić o zgubę.

NA POCZTÓWCE Z ARGENTYNY:

CZERWONE CHINY

Zatarg stale zaostrowiający się między Rosją Sowiecką a Chinami zwrócił uwagę całego świata na ten kraj, którego historia zaczęła się blisko 3000 lat przed naszą erą. Chiny będące kolebką jednej z najstarszych cywilizacji na naszym globie, oddzielone od reszty innych narodów stepem azjatyckim, morzem i pustynią Gobi, oraz słynnym "Murem Chińskim" — zbudowanym w latach 221 - 210 przed Chrystusem, przez cesarza chińskiego Szi-Huangti, wytworzyły swoją własną, wysoką kulturę i sztukę. Dopiero przez słynnego podróżnika Marco Polo, który jako pierwszy Europejczyk dotarł u schyłku 12-go stulecia do Chin, i opisał je, dowiedział się ówczesny Zachód coś więcej o tajemniczym kraju. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ciągłą się nieprzerwanie przez tysiące lat historię Chin, nie wyda nam się dziwnym, że na wyspie Formozie, w mieście Taipeh żyje dzisiaj człowiek, który może wykazać się najstarszym chyba nieprzerwanym łańcuchem pokoleń: Marszałek Chian-Kai-Szek. — Jednym z jego przodków, był słynny mędrzec i filozof chiński Konfuciusz, żyjący około 500 lat przed naszą erą.

Tak jak Szan-Kai-Szek posiadają Chiny ciągłość swej historii od kilku tysięcy lat, mimo okresów zupełnego niemal zapadku, politycznych walk i zagrożenia przez hordy ościennych ludów azjatyckich. Dzisiaj 700 milionów Chińczyków — najludniejszy kraj na ziemi — przysposabia się do odegrania decydującej roli w dziejach świata. O żywotności tego narodu świadczy fakt, że mimo, iż

cesarstwo chińskie — symboli jedności narodowej — obalone zostało w r. 1911, to jednak na arenie dziejów narodu tego, zjawiał się człowiek niepospolity, który objął faktycznie władzę. Był nim Sun-Yat-Sen, z zawodu lekarz. Postanowił on — człowiek wielkich ambicji — przeprowadzić swe plany odnowienia zmruszałych Chin. Urodzony w roku 1866, syn Chrześcijanina, kształcił się Sun-Yat-Sen (którego właściwie nazwisko było Sun-wen), w Anglii i Ameryce. Był on bojownikiem o republikański ustrój Chin jeszcze za czasów cesarstwa. Przeprowadził on zasadniczą reformę partii republikańskiej, istniejącej od roku 1907, na partię "Państwo - Ludowa" "Kuomintang", która postawiła sobie za cel:

1) Niezależność narodową czyli wyzwolenie Chin od wpływów i eksterytorialnych praw, jakie częściowo posiadały a częściowo uzurpowały sobie w Chinach mocarstwa europejskie;

2) Wprowadzenie Rządu Ludowego,

3) Sprawiedliwość socjalną przez przeprowadzenie reformy agrarnej.

Mimo że Chiny wstąpiły do I-szej wojny światowej w roku 1917 po stronie tzw. Aliantów, w traktacie pokojowym, wielkie mocarstwa zastrzegły sobie nadal prawa jakie uzurpowały sobie w XIX wieku. Kiedy Sun-Yat-Sen został prezydentem całych południowych Chin, postanowił ponownie i definitywnie wyeliminować wszelką zależność od mocarstw obcych i ugrunтовać potęgę militarną Chin, powierzając reformę wojska swemu szwagrowi Marszałko-

wi Szan-Kai-Szekowi. Sun-Yatsem wzorował się wprawdzie, przy organizowaniu "Kuomintangu" na ustroju Rosji Sowieckiej, ale skreślał walkę klasową głoszoną przez Marksa i Lenina, jako "Zarazę socjalną" a będąc z zawodu lekarzem, mówił iż tej walce nie stawia dobrej diagnozy. Braki i ujemne strony kapitalizmu zaobserwowane w Europie zamierzał on usunąć przez odpowiednie ustawy o upaństwowieniu tzw. wielkiego przemysłu, a przede wszystkim przez rozsądną reformę rolną oddającą ziemię tym co na niej pracują. Przedwczesny zgon nie pozwolił Sun-Yat-Sen na dokończenie dzieła tych reform. Wprowadził jego młody szwagier Szan-Kai-Szek prowadził jakiś czas Kuomintang według ideologii zmarłego mistrza, ale wpływy bogatych bankierów do których to rodzin należała żona Szang-Kai-Szeka Sung-Mai-Lings były silniejsze. Po rozbięciu najsilniejszej kadry komunistów ówczesnych w Szangaju komunizm w Chinach został na lat 25 ujarzmiony, ale nie wyeliminowany. Rozpoczęła się okrutna, krwawa i nieprzebiegająca w środkach walka między Szang-Kai-Szekiem a przywódcą komunistów Mao-Tse-Tung, która trwa dotychczas.

Jakkolwiek udało się komunistom stworzyć już w 1928 r. Rząd Komunistyczny w prowincji Kiangsi, jednak militarnie silniejszy Kuomintang to znaczy Szang-Kai-Szek zdobył Peking i w roku 1934 wyparł komunistów z prowincji wiangsi. Mimo krwawej rozprawy, był okres w którym obaj dawni uczniowie Sun-Yan-Sen a obecnie

wrogowie zbliżyli się ku sobie. Pośrednikiem był tutaj wielostronnie wykształcony, obecny premier Chin Czu-En-Lai, który studia swe ukończył w Japonii, Francji i na uniwersytecie w Göttingen (Niemcy) i już w roku 1924 mimo bardzo młodego wieku osiągnął kierownicze stanowisko w chińskiej partii komunistycznej.

Wojna z Japonią po zajęciu Mandżurii (1931 - 1932 r.) była o tyle na rękę Szang-Kai-Szekowi, że odwróciła uwagę narodu od spraw wewnętrznych i niespełnionych obietnic reform socjalnych. Wojna z Japonią przeszła w roku 1939 w wojnę światową, co oczywiście starał się od początku wykorzystywać dla swoich celów Mao-Tse-Tung, ale w Azji trudno było zastosować dogmaty Marksa i Lenina w tej formie jak to się stało w Rosji.

Mao-Tse-Tung powiedział: "Historia Rosji zdecydowała o komunizmie sowieckim, ale historia Chin zdecydowała o komunizmie chińskim".

W długiej wojnie wyczerpały się siły Szang-Kai-Szeka, autorytet jego upadł a Ameryka pomagając Rosji nie poparła należycie walki jego z komunizmem Chin.

Wojska Szang-Kai-Szeka przechodziły masowo na stronę Mao-Tse-Tunga, który w końcu w roku 1949 opanował całe Chiny co zmusiło Szang-Kai-Szeka do schronienia się na wyspę Formozę która stanowiła jedną z dawnych prowincji Chin. Tutaj na Formozie przeprowadził Szang-Kai-Szek wreszcie — nieco późno — obiecane reformy ustroju dzięki którym gospodarstwa włoś-

BRACIA POMOCNICY

Czytelnicy "LUDU" już nieraz zauważyli artykuły "Braci Zatrwożonych". Niektórzy myślą, że chodzi tu o Braci ze Zgromadzenia Misji. Musimy wyjaśnić, że chodzi tu o rodaków zamieszkałych w Araukarii i Guajuwirze. Natomiast Bracia Pomocnicy (Irmãos Coadjutores), ze Zgromadzenia Misji pracują w Kurytybie. Jest ich tylko czterech: dwóch pracuje w drukarni, jeden jest krawcem, a czwarty wykonuje prace ciesielskie i ogrodnicze.

Jest jeszcze dużo pracy dla innych Braci, tak w Seminarium w Kurytybie, jak i w Araukarii, ale, niestety, na razie brak jest kandydatów. Może dlatego, że młodzieńcy nie wiedzą, co to znaczy Brat - pomocnik, w jaki sposób można nim zostać itd.

Jeśli by się znalazł jaki młodzieniec, który czuje chęć pomagania Księgom w kształceniu nowych kapłanów, w głoszeniu misji zwłaszcza ubogim wieśniakom, w wychowaniu młodzieży oraz we wszelkiego rodzaju pracach charytatywnych, niech się zgłasza po informacje do:

Seminário Maior São Vicente de Paulo, — Av. Jaime Reis 583, — Caixa Postal, 155 — Curitiba - Paraná, albo pod adresem "LUDU", Alameda Cabral 846 — Caixa Postal 155 — Curitiba - Paraná.

ciańskie stanowią podstawę struktury społecznej.

Mao-Tse-Tung natomiast zapomniał szybko o swych hasłach: "Ziemia dla tych co ją orzą" eliminując wszelką i jakkolwiek własność prywatną, wszelką wolność osobistą, zastosowując niesiychaną w dziejach ludzkości dyscyplinę i terror, wkraczając w najbardziej osobiste a nawet intymne życie obywatela chińskiego, prześcigając w tym na daleką metę metody rządzenia w Rosji nawet w okresie Stalina.

Nic dziwnego, że tak jak z za "Żelaznej Kurliny" w Europie uciekają ludzie do wolnej Europy, tak z pogranicznej prowincji Chin Sinkiang uciekają dzisiaj Chińczycy do liberalniejszej Rosji Sowieckiej.

Mao-Tse-Tung zorganizował całą produkcję rolną i przemysłową jak na stopie wojennej, rządząc krwawym terrorem oświadczył przed starożytną "Bramą Niebiańskiego Pokoju" w Pekinie:

"Epoka wojen zakończy się w dziejach ludzkości dzięki nam. Rozpoczynamy już tą ostatnią krwawą walkę i jej dalszy przebieg jest już bliski".

W swym apokaliptycznym programie wyeliminowania milionów ludzi, by osiągnąć supremację nad światem, czyni Mao-Tse-Tung aktualnie owe "Złote Niebezpieczeństwo" zagrażające rasie białej nie tylko nam w świecie wolnym, naszej kulturze łacińskiej i chrześcijaństwu ale również nie mniej i Rosji Sowieckiej.

Władysław Neumann

REPRODUÇÕES EM GERAL

Fotocópias

Fotografias 3x4 em 1 hora

Foto Elétrico

DE JOSÉ KOSISKI

Rua Dr. Murici, 498

CURITIBA - PARANÁ

I ja także wiele się modliłem za moich bliskich i myślę, że chyba także i to przyczyniło się do ich przetrwania w sposób właściwie cudowny. Uratowali się w powstaniu warszawskim, zarówno jak w takich okazjach, jak wyspa "Walki". Narodowe pismo podziemne "Walka", wydawane przez moich politycznych, a po części także i osobistych przyjaciół, drukowane było w Warszawie na Czerniakowie w odległości dwu domów od domu, gdzie mieszkała moja żona i dzieci. Moja żona nie wiedziała o nich, a oni zdaje się nie wiedzieli o niej. Żona moja nieraz widywała w oknie tego domu młodą dziewczynę, która bez przerwy mizdrzyła się do lustra, czesała się, malowała sobie wargi. Nieraz sobie mówiła: cóż za bezmyślna osoba i ileż ma wolnego czasu! A tymczasem to było ubezpieczenie roboty, a mizdrzenie się do lustra to był tylko sposób usprawiedliwienia sterzenia bez ustanku w oknie. W końcu Niemcy "Walke" wykryli. Zdobyli ją po dłuższej strzelaninie, w czasie której mieszkańcy domu broniąc się równocześnie palili papiery. Zostali wybici wszyscy do nogi, jedni w samym budynku, inni już po wywiezieniu na ulicę. Niemcy zaarrestowali także mieszkańców kilkunastu domów dookoła, posadzili ich, że byli współnikami tajemnicy; niemal wszyscy aresztowani pomarli, bądź w śledztwie, bądź potem w obozie koncentracyjnym. Rewizja była także i u mojej żony. Jeden pokój w jej mieszkaniu był poprzednio zamknięty przez Gestapo w związku z moją pierwszą ucieczką. Wisiały na nim pieczęcie. Ale ci co przeprowadzali rewizję, pokoju tego i pieczęci nie zauważyli. Gdyby je byli spostrzegli, rodzina moja byłaby zginęła bez ratunku. Znaleźliby w tym pokoju moje książki i inne dowody, że byłem politykiem tego samego stronnictwa, które wydawało "Walke" — nie uwierzyliby, że żona moja mogła o "Walce" nie wiedzieć. Tymczasem widząc kobietę z czwórka drobnych dzieci, uznali, że nie ma tu powiązań politycznych i poszli. Miało to wszelkie cechy cudu.

Przez cały czas pobytu w niewoli dużo się także modliłem o to, by mi się udało ucieczka. Modlitwa ta w sposób oczywisty nie została wysłuchana. Ale widać tak było trzeba. Widać miałem gromadzić zarówno wysiłek modlitwy, jak wysiłek czynu — po to, by przyniosły one owoce w całkiem innych warunkach. Pewnie dlatego nie udało mi się wszystkie moje ucieczki z niewoli niemieckiej — by mogła mi się udać w sposób tak cudowny moja "podziemna" wycieczka z Londynu do Polski i z powrotem w końcu roku 1945, uwięziona przywiezieniem żony, czworga dzieci i siostry.

Mój przyjaciel Andrzej Onyszkiewicz powiedział mi jeszcze na Spitzbergu bardzo mądrą rzecz: że Pan Bóg często tak traktuje człowieka, jak ludzka ręka, ujmująca trzepoczącego się na szybie ptaszka po to, by go wypuścić przez otwartą część okna. My się trzepocemy, wyrwamy, chcemy przebić głową mur, a Pan Bóg chce nami pokierować inaczej — w naszym własnym interesie. Chciałem być w Paryżu, a potem w Londynie, chciałem przyłożyć ręki do polskich wysiłków politycznych, chciałem także bić się na polskim okręcie. Nie byłbym nie zrobił. Nic tam było po mnie. Wyniku wojny dla Polski nie zdołałbym zmienić. A może właśnie dlatego, że byłem w niewoli, uratowałem swe życie. Lub rzecz ważniejsza jeszcze: uratowałem się przed wykojeniem moralnym.

Z punktu widzenia chwili bieżącej nieraz można by sądzić, że źle mi się w życiu wiedzie. O wiele częściej bywałem w życiu pod wozem, niż na wozie. Koledzy moi w niewoli uważali, że jestem pechowcem, że nie wiodą mi się ucieczki w sposób wręcz nieludzki. I wiele innych rzeczy także mi się w życiu nie wiodło i nie wiedzie. Ale gdy patrzę na swoje życie z większej perspektywy, widzę, że jestem po prostu szczęśliwym. Nie wiedzie mi się w rzeczach nieistotnych, ale w tym co ważne naprawdę — wiedzie mi się w sposób zadziwiający. Stałe widzę Opiekę Boską nad sobą. I widzę skuteczność modlitwy. Modlitwy, która potęgą swą góry przenosi.

W skuteczność modlitwy wierzyłem z niesłychaną mocą — zawsze. Ale rzecz ciekawa, to nie znaczy, by wiara moja była kiedykolwiek wolna od załamania. Właściwie — całe życie walczyłem z wątpliwością religijną.

Doszedłem do katolicyzmu bynajmniej nie drogą wyrośnięcia w środowisku o duchu tradycyjnym. Dzisiaj moja rodzina ma cechy tradycyjne: odmawiamy przed obiadem modlitwę, odmawiamy co dzień wieczorem całą rodziną różaniec, w maju mówimy litanie i śpiewamy pieśni maryjne przed figurą Matki Boskiej. Dzieci moje rosną w atmosferze chyba nie mniej katolickiej, niż atmosfera rodziny chłopskiej na polskiej wsi. Ale moje dzieciństwo bynajmniej tak nie wyglądało. Zarówno moja matka, jak mój ojciec pochodzili z rodzin wyznaniowo mieszanych, katolicko-protestanckich i ich katolicyzm nie był mocny. Byli to oboje ludzie o nieskazitelnym, skrupulatnym rzetelności, uczyli mnie, że nawet jednego grosika, znalezionego na ulicy, nie wolno sobie przywłaszczać, że nawet zwierzęcia nie wolno skrzywdzić, że nawet w najdrobniejszej

rzeczy nie wolno skłamać. Ale ich postawa religijna dałaby się określić słowem, że "chyba jest Bóg i chyba zasady wiary katolickiej są prawdziwe". Ja szybko poszedłem dalej: już od dziecka byłem zdania, że "są prawdziwe prawie na pewno". Ale pewność całkowita zdobyłem dopiero w wieku dojrzałym, właściwie już w niewoli, a może dopiero po wojnie; po części pod wpływem pogłębiania i rozszerzenia lektury filozoficznej i teologicznej, a po części wskutek tego, że pod wpływem doznanych przeżyć, pod wpływem całego oceanu własnej (a pewnie i cudzej) modlitwy i pod wpływem wieloletniej Komunii świętej w niewoli wszystko się we mnie jakoś ułożyło i wyklarowało. Ale tak wcale nie było od początku. Zawsze wierzyłem chciałem i zawsze po stronie wiary opowiadałem się wysiłkiem woli. Pamiętam, gdy byłem chłopcem dziesięcioletnim, jaką rozpierającą piersi radość obudziły we mnie słowa księdza prefekta w szkole, że nie ma sprzeczności między geologią a historią świętą, bo "dni" stworzenia mogły trwać tysiące lat, zwłaszcza, że nie było jeszcze słońca, a więc nie było rotacji dni i nocy. Pamiętam również, jak byłem w luterskiej szkole niemieckiej w Estonii, gdy miałem lat dwanaście i z jaką mocą przeciwstawiłem się duchowi tej szkoły, czując, że protestantyzm jest fałszem i że jeśli jakaś wiara jest prawdziwa, to jedynie tylko wiara katolicka. Ale to nie było we mnie wątplenia; ani wtedy, ani dużo, dużo później. Opadało mnie ono nieraz, jak nagła wichura, od której wali się wszystko. Walczyłem z nim przede wszystkim — wysiłkiem woli.

Wątpliwości religijnych nie wolno jest mieć dobrowolnie: trzeba je wysiłkiem woli odeprzeć. Oczywiście, z każdą wątpliwością trzeba sobie w końcu poradzić rozumowo; nie można nad nią przeskoczyć. A więc rozum ostatecznie decyduje. Są takie wypadki, kiedy sobie mówię: tej sprawy nie znam, sam jej nie rozstrzygnę, badać jej sam nie mogę, przyjmuję więc a priori tezę katolicką, a odrzucam niekatolicką. Myślę, że polski chłop opierający się dziś propagandzie komunistycznej i nie znający argumentów na odparcie jej twierdzeń, musi mieć w lwiej części tę właśnie postawę: ale wszystko to dotyczy tego, jak sobie z falą wątplenia poradzić. Nie zmienia to jednak faktu, że są takie natury, które falom takiego wątplenia od czasu do czasu podlegają i że ja do tych natur należę, a przynajmniej jeszcze do niedawna należałem.

LIGA NARODOWA

Przeszło 70 lat temu powstała w rozdartej zaborami Polsce Liga Narodowa. Założycielami jej byli: Roman Dmowski, Zygmunt Balicki, Jan Ludwik Popławski, z których tylko Dmowski dożył wskrzeszenia Ojczyzny.

Czym był naród polski w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia? Społeczeństwo składało się z trzech obcych sobie światów: ciemnego ludu, nielicznego i przeważnie niemieckiego lub żydowskiego mieszczaństwa i szlachty wiejskiej lub miejskiej zdeklasowanej, siebie tylko uważającej za naród. Nie było nie tylko instytucji politycznych, ale i myśli politycznej wybiegającej poza nienawistny zaborczy, poetyckie marzenia i zainteresowania lokalne. Dwa były tylko kierunki w Polsce: jeden ugodowy, rezygnujący z własnego państwa, i drugi rewolucyjny, liczący na przewrót społeczny. Liga Narodowa była czynnikiem, który się tym obu kierunkom zdecydowanie nie przeciwstawił. Stworzyła ona realny program odbudowania państwa metodą polityczną w oparciu o własną trójzaborową organizację, poprzez przebudowę społeczno-polityczną narodu. Dążyła ona do znalezienia miejsca dla polityki polskiej na arenie międzynarodowej, do stworzenia z samodzielną polityką polską czynnika światowego.

Liga Narodowa dokonała trzech wielkich dzieł, z których każde warunkowało następne:

1 — Stworzyła z Polaków naród nowoczesny, to znaczy taki, w którym świadomość polityczna obejmuje wszystkie warstwy społeczne. Dziełem jej było tajne nauczanie, tajna Organizacja Oświaty Ludowej, pierwsze organizacje spółdzielcze, Towarzystwo Szkoły Ludowej w Galicji, Towarzystwo Czytelni Ludowych w zaborze pruskim, Macierz Szkolna w Królestwie i na Kresach, Kasy Reifeisenowskie, Spółki Zarobkowe, plebiscyt szkolny w Galicji Wschodniej, przeprowadzenie walki o język polski w gminie zaboru rosyjskiego, Sokolstwo Polskie i Drużyny Bartoszewskie.

2 — Ustaliła pojęcia Polski, to znaczy stworzenie programu państwa. Głosił Popławski: "Tak, ta przyszła Polska, dla której żyjemy i pracujemy, ta Polska, której być może nawet nie będziemy oglądać, ale którą zobaczą nasze dzieci i wnuki, nie byłaby wiele warta nie tylko bez Poznania, lecz także bez Śląska, bez dostępu do morza, a więc bez Gdańska i Królewca. Czas powrócić na drogę, którą trzeba było ku morzu krępkie dźwonić wojów piastowskich". Lidze Narodowej zawdzięczamy odrodzenie Pomorza i Śląska, skuteczną walkę Poznańskiego z Hakatą. Gdyby nie było Ligi, nie miałyby Polska Pomorza i Śląska, a dziś nie byłoby mowy o granicy Odry i Nysy nawet w poezji.

3 — Przyczyniła się zdecydowanie do odbudowania państwa polskiego, poprzez wykorzystanie drogi własnego wysiłku dyplomatycznego i wojskowego położenia międzynarodowego dla uzyskania takich granic i takiego otoczenia, w których istnieć może nowoczesne państwo. W tym dziele przyciemnia wszystkich osobisty talent i energię Romana Dmowskiego, który najpierw jako prezes Koła Polskiego w Dumie rosyjskiej umożliwił Rosji przygotowanie się do wojny, następnie zaś uniemożliwił Rosji wycofanie się z niej na początku przez pokrzyżowanie planów powstania przeciwrosyjskiego w Królestwie, który zdobył uznanie stworzonego przez siebie Komitetu Narodowego w Paryżu za reprezentację sojuszniczego narodu polskiego przez Francję, Włochy, Anglię i Stany Zjednoczone, który zmusił prezydenta Stanów Wileńskich do podziału Galicji Wschodniej.

Do Ligi Narodowej nie szło się dla władzy ani dla stawy. Toteż to, co w normalnych ruchach politycznych na zachód jest regułą, w niej było wyjątkiem: szli do niej ludzie wyłącznie z poczucia obowiązku patriotycznego, z umiłowania idei. Dało to kolekcję bardzo pięknych charakterów i nieprzeciętnych umysłów (W. S. Reymont, K. H. Rostworowski, Jan Kasprowicz, Z. Wasilewski, W. Seyda, Z. Seyda, R. Rybarski, S. Głabiński, B. Wasutyński, W. Konopczyński, W. Stanszki, Wojciech Korfanty, J. Załuska, A. Skarbek, księża: J. Teodorowicz, S. Łukomski, K. Lutosławski ordynat Maurycy Zamoyski, A. Rząd). Niestety w odrodzonym państwie polskim władzę wzięli ci, którzy najbardziej jej pragnęli, a nie ci, którzy byli jej najgodniejsi. Pisze o tym niedawno zmarły wybitny historyk prof. Władysław Konopczyński: "I zaczęły się dzieła rzeczy nieprawdopodobne, o których zbyt ciężko pisać... Mąż stanu, który po wojnie światowej wprowadził swój naród między zwycięzców, wywalczył dlań Pomorze, Wielkopolskę i Śląsk, wygrał spór o Lwów, rozstrzygnął na rzecz Polski sprawę wileńską, wywołał miliony, milionom dał miliardy, został z dalszego państwowego życia Rzeczypospolitej wykreślony. Jego hasło umiłowano — Naród Polski — wymazane z konstytucji, aby po latach wrócić na afiszu wyborczym przywłaścił. Jego twórca ostatni — Obóz Wielkiej Polski — rozwiązany. Jego symbol — miecz Chrobrego — zdzierany z piersi bojowników jako antypaństwowy. Jego przyjaciele — znieważani. Jego słowo — konfiskowane. Jego imię — tępiące w podręcznikach szkolnych".

Roman Dmowski, syn brukarza warszawskiego, spoczął w styczniu 1939 na warszawskim cmentarzu ubogich — Brudnie. Na pogrzebie za trumną ciągnął jedynie stu-tysięczny tłum rodaków — przedstawiciele władz państwowych tam nie było.

Ale jego idea, zapoczątkowana w twórczości Ligi Narodowej, rozwinięta w Stronie i w Narodowym, żyje i żyć będzie i znajdzie kiedyś zrozumienie u ogółu Polaków.

Stefan Czaplinski

KS. JÓZEF PYTLA



Urodził się 28.I.1928 roku w Starachowicach, w rodzinie robotniczej, z ojca Bronisława Pytla i matki Józefy

Capieryńskiej. Szkołę powszechną skończył w Starachowicach. Małe i Duże Seminarium w Towarzystwie Chrystusowym dla wychodźców w Poznaniu. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1956 roku w Poznaniu z rąk Jego Ekscelencji Ks. Arcybiskupa W. Dymka. Pracował później w różnych miejscowościach w Polsce, najdłużej w Bielicach w Diecezji Gorzowskiej. Na pracę wśród emigracji wyjechał 7.IV.1964 r. Został przeznaczony do Guarani das Missões przez swoich Przełożonych. W czasie swej drogi do Brazylii miał szczęście zwiedzić Europę a oprócz niej Ziemię Świętą. Zwiędził całą Palestynę — wszystkie miejsca uświęcone zyciem, męką i śmiercią Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Wspomnienie lipowego gaju

RE—OR

Wspominam was, lipowe gaje w rodzinnych zapołączach nad ruczajem, aż do dziś mnie goni wasze echo, gdy lipcem kwitniecie ponad strzechą!

Hej, lipy cieniste, hej, lipy kwitnące! Czemuż me serce zachwyca się wami, gdy południowe rozgorzałe słońce rozkosznie igra z waszemi kwiatami...? A zapach miodu duszę ma zalewa jakąś słodką miodową ogrodów, gdy milion pszczołek hymn spokoju śpiewa, a drugi milion w powietrzu upalnym jakąś tęsknicie odwieczną wydzwania i jakieś życie nieznanne, oddalne przed rozmarzoną mą duszą odstania i ufać każę w ducha niesmiertelność i ufać każę w dobroć Praistoty... gdy pszczoły dzwonią muzyką niedzielną, z najśodszych kwieci miód spijając złoty! Lipy, o kwiatkach złotych, mieszkanki wsi polskiej stuletnie, kwicista dzwonią koroną poezję lata natężoną: wypijcie z duszy mój ciężar tęsknoty, która ma prostą uświęca fletnię uczuciem Piękna, tesklwym, zachwytem, jakąś radością daleką i smętną jako te złote zachody błękitne...

Ojczyście gaje lipowe, kraju dzieciństwa odświętny; jakim mam ućcić was słowem? Czemu mi wdzęć wasz nie jest obojętny, czemu girlandy waszych kwiatów złote z serca mi radość wykradły przyziemną, myśl w jakąś górą zakłęty tęsknotę i w świat daleki poszły razem ze mną i nocą jawią się w zamorskim borze i miodem pachną w niemiodowych kwiatkach?

I przeto serce zapomnieć nie może ziemi rodzinnej w dalekościach świata!
Kurytyba, 1963.

ZAWIADOMIENIE

W Towarzystwie Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ulicy Dezembargador Clotário Portugal Nr. 68, dnia 29 sierpnia bieżącego roku odbędzie się ZABAWA TANIECZNA dla p.p. członków i sympatyków, na którą to serdecznie zaprasza ZARZĄD

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i Przyjaciele w Polsce Paczki PEKAO i Paczki tzw. "do wyboru" z a m a w i a n e

u UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI PEKAO N. Y.

Tylko te zlecenia gwarantują otrzymanie 100% przekazu. Wszystkie paczki są bez cła i odsyłane do domu.

PACZKI: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodkie, upominkowe dla Pań, Panów i Dzieci, Maszyny do szycia, dziewiarskie, lodówki. Sprzęt motorowy, samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy, węgiel, meble.

WIELKI ASORTYMENT LEKARSTW AMERYKANSKICH. Po katalogi i informacje, zwracajcie się do:

Upoważnionej Przedstawicielki PEKAO New York,

p. HALINY BERGMAN, São Paulo, Caixa Postal 5127, — Tel.: 52-87-29.

Lekarze:

DR. AUGUSTO KISZKA

Clínica Médico Cirúrgica

Médico do Hospital Bom Jesus Médico da Prefeitura Municipal.

A T E N D E :

Hospital: — das 8 às 12 hs. Consultório: — Av. Vicente Machado, 522 — Edif. Marrieta — das 13 às 15 hs. Consultório: — Rua Dom Pedro II, 829 — das 15 às 20 hs. PONTA GROSSA — PARANÁ

DR LUDWIK RYDYGIER

Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H. Choroby kieszki oddechowej, Hemoroidy, Fistuły i. t. p.

Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-ej do 11:30 i od 15 - 18. — Telefon: 4-8494. Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, — Telefon: 4-5473.

VARIZES - MICROVARIZES

Pernas inchadas - Ulcerações - Pesadas - Doloridas - Com ezemas de causa variosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação.

DR MENDES ARAUJO

Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo, gastrite - Úlcera do estômago duodeno - Prisão de ventre coites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana - Rua Dr. Murici, 830, - térreo. — Fone: 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.

DR GABRIEL NOWICKI

Diplom Uniwersytetu Paryskiego Były Profesor Univ. Parańskiego Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmácia Steinfeld, Pr. Tiradentes 530, od godziny: 9 - 13. - Rez.: Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17. Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.

AUGUST STEC

Konsultorium: Rua Voluntários da Pátria, 475, Edifício ASA, 11.º and. - Conj. 1105-A.

Godziny przyjęć: Poniedziałki, środy i piątki od 2 do 5 po południu, i od 7 do 9-jej wieczór. We wtorki i czwartki — o godzinie umówionej.

DR EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Perneta n.º 10 4.º piętro — Conj. 491 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco

CURITIBA

Dentyści:

DR WINCENTY FLENK

Godziny przyjęć: od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

Adwokaci:

DR LUCJAN KASPRZAK

Praca Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.

MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. PAULO FILIPAK

ADVOCADO Cobrança de promissórias, duplicatas; despejos, inventários. Acompanha expedição de passaportes para pessoas do interior do Paraná.

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar — CURITIBA - PARANÁ

FELIKS GOLAS

CONTADOR Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações de imposto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

FARTUSZKI - PŁOTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście! Przed zakupem prosimy zbadać ceny w

Casa Hoffmann

Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Praca da Ordem). — Fone: 4-1698 — CURITIBA

W ORLIM LOCIE ROMANTYZMU LEGIONOWEGO

(Dokończenie ze str. 3)

Rok 1939 wykazał jednakowoż, że rycerska tradycja przewodniczyła narodowi. Polacy wykazali hart ducha, wykorzystując niewyczerpane bogactwo swojej literatury, poezji, sztuki i muzyki w romantycznej poświacie. Żołnierz polski, w patriotycznym zrywem i w obronie honoru, dokonywał cudów bohaterstwa. Krew, zgłiszca i niewola ukoronowały ten bezprzykładny opór. Opór ów jednak wzmocnił i ocalił Naród. Opór i te — niejednokrotnie bezmyślnie i lekkomyślnie krytykowane — działania wojenne, przyczyniły się do przetrwania i do zachowania godnej postawy Narodu. Romantyzm legionowy wycisnął swe charakterystyczne znamię, w 1944, w Powstaniu Warszawskim. 60 dni zmagania, cierpienia, chrobob, kalectwa i śmierci oraz zniszczenie Warszawy — to polskie Termopile!

Powstanie przemieniło się w spontaniczny hold Matce — Ojczyźnie. Było chlubnym epizodem walki z okupantem i niewolą. Ochołotnicy Warszawy wiedzieli, że zgina! — ale szli w bój o wolność!!! Może ludzili się i liczyli na pomoc z zachodu — ale na pewno oczekiwali pomocy zd-radzieckich armii, które opodał bezczynnie stały i przypatrywały się powolnej agonii powstańców. Bez względu na swe fantazyjne marzenia, na tok myśli i wbrew wszystkim, byłoby zaatakowali i stawili czoło niemieckim knechtom!

NIE BĘDZIE NIEMIEC PŁUĆ NAM W TWARZ — oto hasło Powstania Warszawskiego!

Walczyl Naród w kraju i walczyl wychodźcy polscy za granicą. Orzeł polski wypisywał historię na polach bitew we Francji, Norwegii, Bliskim Wschodzie, Egipcie, we Włoszech; lśnił w przestworzach, w obronie Anglii oraz w rewanżu nad Rzeszą Niemiecką; odbijał się na przestrzennych szlakach wodnych, jednostkami marynarki wojennej.

Wśród niezapomnianych batalii, wyróżniać się będzie ofensywa II Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa i zdobycie Monte Cassino, we Włoszech (11-18. V. 1944). Rycerski ten "zajazd" na ufortyfikowane wzgórze i klastor, które operowały się atakom innych narodowości, okrył sławą wojsko polskie. To ostatni "zajazd" na zlenawidzonego wroga i ostatni cios "miłosierdzia", zadany konającemu przedstawicielowi Herrenvolku.

Glorię Korpusu Polskiego uwiecznił uczestnik tej zaszczytnej wyprawy, Alfred Schütz, w przepięknym i wzruszającym utworze muzycznym: "Czerwone maki pod Monte Cassino".

Raz jeszcze, romantyzm polski odżył w niezapomnianej karcie Powstania Poznańskiego, w 1956 — znowu zatlił ogień legionowy! Był to bunt narodu przeciw bolszewickiemu okupantowi. Był to zdrowy przejaw ducha sarmackiego, pragnącego Niezależnej Rzeczypospolitej! Okazało się właściwe oblicze Polaków i Polski, wygadnęło z pod przyłbicy, zdradzając sekret jednego z krajów za "żelazną kurtyną".

"WIDZISZ MOSKWE — TO NIEWOLA, BIJ, A BĘDZIESZ WOLNY! — oto hasło Powstania Poznańskiego. Hasło, które zatrzymało się w połowie drogi, ponieważ w nie sprzyjających warunkach, nie otrzymało należytego odzewu. Ogień legionowy ciągle tli... — 1 da BOG, że zarzewie wybuchnie wulkanicznym płomieniem, z piętnem zupełnej WOLNOŚCI!!!
DR. Kazimierz Stenkiwicz

CASA ROMEU

RUA RIACHUELO 315 — CURITIBA — PARANÁ

Kupuje i sprzedaje: — bieliznę — meble — maszyny do szycia — lodówki — i wszelkiego rodzaju rzeczy używane.

Przyjmuje zamówienia do domu przez telefon: 4-5904.

OPLĄTY MANIPULACYJNE

OD POPULARNYCH W POLSCE

ZLEGEŃ "DO WYBORU" PEKAO

ZOSTAŁY OSTATNIO OBNIŻONE

PO INFORMACJE PROSIMY ZWRACAĆ SIĘ DO MIEJSCOWYCH PRZEDSTAWICIELI LUB

PEKAO Trading Corporation 25 Broad Street, New York, N. Y. 10004

O MUNDO EM 5 MINUTOS

● Povo cubano sofre fome —

A irmã do Primeiro Ministro cubano, Juanita Castro, declarou ao sr Adhemar de Barros ao ser recebida por este o seguinte: "O povo sofre e há muita fome e miséria em Cuba".

● Ato de extremismo em

Vietnam — Elementos das seitas budistas vietnamitas atacaram em diversas cidades as lojas e residências dos católicos. Nas lutas houve vários feridos. Para debelar a crise o governo decretou estado de sítio em todo o país.

● O inglês na administração

dos sacramentos — A Igreja Católica dos Estados Unidos usará o inglês em lugar do latim ao administrar os sacramentos a partir do dia 14 de setembro.

● Sino causa uma morte —

Um sino de duas toneladas caiu sexta-feira última da torre da Igreja do Sagrado Coração, em Santander, na Espanha, esmagando um menino de 8 anos que brincava 35 metros abaixo com outros dois companheiros.

● Fuzilamentos às centenas

em Haiti — O ditador vitalício do Haiti, François Duvalier, segundo notícias procedentes de Nova York, ordenou o fuzilamento de uns 200 a 300 estudantes, que se opunham ao seu governo.

● Reunião secreta de gregos

e cipriotas — O Primeiro Ministro grego George Papandreu e o Ministro cipriota do Exterior Spyros Kyprianou, realizaram uma conferência de duas horas e meia

a portas fechadas. Supõe-se que trataram da delicada questão das relações entre gregos-cipriotas e turco-cipriotas, na conturbada ilha do Mediterrâneo.

● Convenção democrática

dos EUA. Foi oficialmente aberta a Convenção do Partido Democrata dos Estados Unidos que vai escolher o seu candidato à presidência dos EUA, o qual lutará nas urnas contra Barry Goldwater, candidato republicano. Entre os delegados do Sul surgiu um

rumor de que o presidente Johnson não obterá apoio unânime como candidato.

● Um terceiro grupo de países

comunistas em vista. Acredita-se que a Jugoslávia e a România formarão possivelmente um terceiro grupo de países no mundo comunista, já que tanto os jugoslavos como os rumenos são contra a conferência comunista mundial convocada por Moscou.

● Importância do canal do

Panamá. — O canal do Panamá bateu o recorde de trânsito num único dia, ao passarem, ao todo, 50 navios, dos quais 48 de grande calado e dois de menor tonelagem, sendo de 47 navios o recorde anterior.



Autoridades militares, entre elas o comandante do I Exército, colocam flores no Panteão de Caxias, na praça fronteiriça ao Ministério da Guerra. A cerimônia foi realizada no dia 16 de agosto, no Rio, quando se iniciou a Semana do patrono do Exército.

(“O Estado”)

Dia do Colono em Pôrto Alegre

Nesse ano, o Dia do Colono em Pôrto Alegre, teve uma comemoração mais condizente com o verdadeiro valor do Colono, porque não dizemos também do imigrante, que sem dúvida nenhuma o Brasil ganhou muito com a sua vinda, particularmente o Rio Grande do Sul. Realizada no Ginásio da Universidade, foi televisionada e irradiada pela TV e Rádio Gaúcha.

Representações dos países que mais imigrantes mandaram para cá fizeram representar-se com seus traços típicos, suas danças e sua música, entre eles: Portugal, Espanha, Alemanha, Itália, Japão e Polônia.

Nós da Jovem Polônia, convidados que fomos e prestando a importância de tal acontecimento, começamos a nos preparar com afinco, realizando vários ensaios extras. A nossa preocupação era sair-se bem. Mas tínhamos certo receio por parte dos alemães que poderiam ofuscar o nosso desempenho com o deles.

A princípio, as comemorações foram marcadas para o dia 25 de julho à noite, mas por motivos de força maior foram marcadas para o dia seguinte. Ai a decepção foi unânime. Nós nos tínhamos preparado psicologicamente para aquela data. Alguns desfizeram seus compromissos para poder estarem lá com nós no dia. Mesmo as-

sim alguém poderia não vir.

Nossa apreensão aumentou. Lutando com dificuldades de condução, chegamos todos ao Ginásio da Universidade preparados para mostrar o que sabíamos.

Após o desfile, iriam começar as apresentações. Seríamos o 5.º grupo a apresentar-se. Mas, qual não foi a nossa surpresa ao sermos chamados para apresentar-se primeiramente.

Apresentamos vários números de canto, Polonez Warszawski e Hulanka e as duas danças, Troiak e Krakowiak. O público que esteve presente aplaudiu sobremaneira os dois números de danças, que, graças a Professora Janina Figurski, podemos apresentar.

Foi essa a nossa apresentação pública mais importante depois de 18 meses de existência da Jovem Polônia. É com satisfação que escrevo que o nosso desempenho foi o que mais agra-

dou a todos ou a quase todos que o viram.

Uma das provas de que foi assim, aconteceu na segunda-feira seguinte quando o regente da jovem Polónia, Padre Leon Lisiewicz, saindo à rua foi abordado por várias pessoas que faziam questão de cumprimentá-lo pelo sucesso do dia anterior. A cada nova quadra outras pessoas apareciam e mostravam a sua admiração pelos nossos cantos e danças.

A bem da discrição, o Padre Leon voltou para casa por outro caminho.

Tudo isso veio coroar esforços despendidos durante mais de um ano e meio em prol da arte e do folclore da pátria de nossos pais, a Polónia.

Outras apresentações nos esperam. Há coisas que ainda devem ser melhoradas, aumentadas, mas, uma coisa é certa: não estamos inertes.

Eusebius Lucian Bakowicz

BRASIL EM 5 MINUTOS

★ Planos de terrorismo em

Pôrto Alegre. — A polícia gaúcha descobriu e desbaratou na capital riograndense um grupo subversivo, que pretendia iniciar uma série de ataques com bombas “molotov” contra diversas personalidades e organizações. O chefe da quadrilha era o subtenente do exército Emidio Mariano dos Santos. Em vista disso, a polícia já conseguiu deter 15 implicados.

★ Torre de Brasília — A Prefeitura do Distrito Federal irá concluir até dezembro deste ano uma torre especial que servirá para três estações de TV, uma de microondas e uma estação meteorológica.

★ Eleições no Paraná — O Tribunal Regional Eleitoral estabeleceu eleições para 72 Municípios, marcando a data de 6 de dezembro do corrente ano.

★ Governo Federal vai comprar Concessionárias de Serviços Públicos. — Estão em negociação as compras das empresas americanas que exploram o serviço de eletricidade em 10 Estados brasileiros. O montante da compra atinge a importância de 135 milhões de dólares, pagáveis em 25 anos; 75% dessa importância será reinvestida pelas firmas norte-americanas aqui no Brasil em atividades industriais.

★ Correspondência mais cara. — A partir de 1 de setembro do corrente ano os Correios e Telégrafos aumentarão a taxa da correspondência na base de 150 a 200 por cento. Assim uma carta de 10 cruzeiros passará a custar de 25 a 30 cruzeiros.

★ Produção de borracha sintética em Pernambuco — A COPEROCO, uma empresa estatal de propriedade do governo de Pernambuco, recebeu um financiamento de 3 milhões e 400 mil dólares da Agência para o Desenvolvimento Internacional. Com esse capital, irá ultimar a montagem de sua fábrica para a produção de 25 mil to-

neladas de borracha sintética a partir do álcool. É devesa uma notícia alvicerreira, porque desse modo o Brasil não precisará importar borracha, como vinha fazendo presentemente.

★ Caxias sustentáculo da unidade nacional — O Ministro da Guerra Costa e Silva, em sua proclamação aos soldados no dia de seu patrono elogiou a fidelidade de Duque de Caxias ao poder civil. Assim se expressou o Ministro: “Nada — nem a intriga, desengano ou amarga ingratidão — foi capaz de separar Caxias do trono ao qual jurara fidelidade e que amparou sempre com seu prestígio, sua espada invencível. Foi procedendo assim que Caxias conseguiu ser o sustentáculo da unidade nacional”.

★ Serviço de Micro-ondas entre Curitiba e Paranaíba — Com a verba de 1 bilhão de cruzeiros destinada pelos Correios e Telégrafos ao Paraná, será iniciada a construção de um moderno sistema de telecomunicações entre a Capital e o pôrto paranaense.

Rir é o melhor Remédio...

O CIRURGIÃO

— Como o senhor consegue assistir ao sofrimento de tantos pacientes, doutor?
— Fecho os olhos.
— Dos pacientes?

FAMÍLIA DE ARTISTAS

— É verdade, somos uma família musical! Minha mulher está aprendendo piano, minha filha violino e meu filho, flauta.

— Que agradável deve ser! E você, não está aprendendo nada?

— Ah! estou! Estou aprendendo a suportar tudo isso...

Pé de batata bem cuidado dá lucro maior

(e cuidar bem é matar pragas do solo)

Batatas inteiras, bonitas, saindo de toda a plantação, não é coisa do outro mundo. Para só se obter batatas assim, aumentando de muito os lucros, basta pôr fim ao bicho-bolo, que ataca os tubérculos danificando-os, impedindo qualquer negócio com eles. Jeito de acabar com o bicho-bolo? Octason 10. Não há praga do solo que resista a Octa-

son 10, inseticida clorado à base de clordane. Octason 10 age por muito tempo, graças ao seu grande poder residual. E ainda tem mais: Octason 10 em nada prejudica a plantação, pois não contém drogas que ataquem os pés de batata. Octason 10 garante todas as batatas — e batatas inteiras — da sua cultura.

Octason 10

com grande poder residual, para matar as pragas do solo.

É um produto



Curiosidades

Escreve Prof. Ruy Afrânio Peixoto

Pergunta de Manoel de Rezende: “As teorias de Darwin e Mendel se opõem?”

Resposta — Assim se dizia no passado. Modernamente não. Darwin admitia a variação da espécie na transformação celular do processo evolutivo; Mendel admitia que os genes são imutáveis. Isto parecia contradição. Hoje Mendel e Darwin se completam pois, se é verdade que os genes, que estão localizados nos cromossomos, se transmitem por hereditariedade poderá haver a mutação que dará origem a uma espécie totalmente diferente de seus pais. A mutação é o processamento pelo qual o gene apresenta modificação radical quando sofre a influência de uma força externa. A aplicação da radiação. Esta nova espécie com seus novos genes passa a transmitir-se em hereditariedade. É interessante observar a conclusão dos especialistas em Genética, 46 (e não 48 como se pensava anteriormente) sendo que mais de 16 milhões de combinações descendentes, dando assim res. Quando um ovo da fêmea se reúne com um espermatozoide do macho são 300.000.000.000 (trezentos trilhões) de combinações possíveis. Destas combinações forma-se a individualidade resultante desta espantosa possibilidade de combinação.